№ 15. Kraków, Czwartek 19 Stycznia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poszt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) wysyłać należy wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Sopocko i A. Salomonowej plac Maryacki 2. — Handel St. Kaniutskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Kisiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hasseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n/M., Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — B. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy"** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 5 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polskie memoryały.

Pierwotne rządy ks. Mirskiego obudziły łatwo zrozumiały ruch umysłów w ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, a zwłaszcza w stolicy nowożytnej Polski, w Warszawie. Ten ruch umysłów starali się od samego początku ująć i spętać ugodowcy, których widomą głową, p. Spasowicz, stale mieszka w Warszawie. On też, jak się dowiadujemy z najnowszej korespondencyi „Dziennika Pozn." z Warszawy, wniósł na ręce ks. Mirskiego pierwszy memoryał polski, zaczynający się od słów: „Stoję nad grobem, całe życie poświęciłem uregulowaniu sprawy polskiej z korzyścią obu stron, dziś więc zwracam się do człowieka, który sprawie tej byłby przychylnym". Następuje zestawienie palących potrzeb kraju, wydanego na łup samowoli administracyjnej, a ponadto prawo głosu dla samoobrony. Drugim memoryałem był tak zwany „adres 23", uważany za zbiorowy akt ugodowców, — w gruncie jednak idący dalej w postulatach od memoryału Spasowicza. Uzupełnieniem tego miał być memoryał hr. Tyszkiewicza.

Oprócz tego pojawiają się w Warszawie, przeważnie za granicą drukowane, memoryały w formie broszur. Do takich należy „List otwarty Polaka do ministra rosyjskiego". O broszurze tej pisze nam nasz korespondent warszawski („Świt"):

„Broszura ta wywołała głębokie w społeczeństwie wrażenie, dając powód do wysnuwania najróżnorodniejszych wniosków co do osoby autora „Listu". Ze stylu trudno się na razie domyśleć osoby piszącego, niemniej przecież mam bardzo poważną podstawę sądzić, iż nie jest złudnem popularne mniemanie, iż „List" wychodzi z pod pióra jednego z najwybitniejszych naszych obywateli i pisarzy.

„W Warszawie „List" przyjęty został z dużem wrażeniem i uważany jest za doniosły akt otwarcia dyskusyi, uczyniony z najwyższą rozwagą, nie przesądzającą w niczem dalszego rozszerzenia sprawy. Nie było tam postulatów, ale w sposób poważny otwarto drogę. Było to potężne uderzenie w stół przez myślącego, niezależnego obywatela. Jeżeli dziś pierwszorzędnego znaczenia sprawy narodowe, kwestye naszego bytu politycznego, weszły pod obrady kół narodowych, wyrywając je z pod opieki pp. Piltza i Spasowicza, to kto wie, czy nie główną w tem zasługę przypisać należy owemu „Listowi", który pobudził społeczeństwo nasze w samą porę do pracy i zabiegów politycznych.

„W ślad za pierwszą broszurą — pisze dalej nasz korespondent — ukazały się „Uwagi z powodu listu Polaka do ministra rosyjskiego", będące wyrazem konsekwencyi, wysnutej z Listów. „Uwagi" faktami i liczbami dotknęły najżywotniejszych spraw kraju i narodu, dały smutny, ale nieprzesadny obraz skutków gospodarki rosyjskiej w Królestwie, wyprowadzając jeden wielki wniosek polityczny, bardzo będący na czasie, że „nic dziś nie może być uczynionem bez wypełnienia warunków tak kardynalnych, jak zupełna likwidacya dotychczasowego systemu ucisku narodowości polskiej w Rosyi, oraz ustalenia tej rzeczy tak elementarnej i nieuniknionej: polskości Królestwa Polskiego".

„Uwagi" żywo komentowane są na wszystkich zebraniach politycznych w kraju, podrywając poważnie kredyt ugodowców, którzy „po pierwsze nic nie zrobili dla swego narodu, powtóre nie znają go, po trzecie naród ich nie zna i znać nie chce". Przy braku u nas wyrobienia politycznego i zmysłu oryentowania się w sytuacyi, „Uwagi" rzetelną przyniosły sprawie narodowej przysługę.

„Obie broszury zaś mają jeszcze tę wielką zasługę narodową, iż zadały cios stronnictwu ugodowemu".

Tyle nasz korespondent warszawski. Minister ks. Mirski, wedle zapewnień ugodowego korespondenta „Dziennika Poznańskiego", zwrócił uwagę na dwa memoryały: t. zw. „adres 23", podpisany przez tyluż jego inicyatorów, i na memoryał Tyszkiewicza. Niestety, w usposobieniu sfer rządowych nastąpił zwrot dla nas niekorzystny, dzięki dominującemu stanowisku prezesa komitetu ministrów, Wittego, który — jak już donosiliśmy — zwrócił się do Spasowicza z żądaniem memoryału w sprawie polskiej.

„Memoryał ten — pisze korespondent „Dziennika Poznańskiego" — w zasadzie niema iść dalej, jak do wykazania braków i niedostatków, które, w stosunku do praw i przywilejów, z jakich, korzystać może społeczeństwo rosyjskie paraliżują wszelką pracę kulturalną, pozbawiając społeczeństwo polskie możności rozwoju we właściwym kierunku. Braki te wypływają z dwóch źródeł: z istotnych postanowień rządu centralnego, a przedewszystkiem z samowoli władzy miejscowej, tłomaczącej sobie postanowienia te według własnego a niczem nie krępowanego widzi mi się. Postanowienia rządu centralnego są w zasadzie tymczasowe, a charakter przejściowy tychże znamionują najdosadniej słowa ukazu Aleksandra II z r. 1863, w którym wyraźnie charakter przejściowy tych ograniczeń dla Królestwa jest zaznaczony, wraz z przyrzeczeniem, że „prawa te przestaną działać i cofnięte zostaną z chwilą uspokojenia się kraju".

„Kraj został uspokojony tak dalece, że jest dziś spokojniejszym niż najbardziej rdzenna prowincya rosyjska. Nieporządków niema żadnych. Tymczasem ukazy te, pozbawiające nas praw, pozostały w całej sile i rozciągłości. Dzieje się to zaś nie dla dobra państwa, ale tylko na korzyść czynownictwa miejscowego i władzy na kraj nasłanej, która we własnym interesie przedstawia stan rzeczy u nas w jak najczarniejszych kolorach, ponieważ wszelkie prawa wyjątkowe są wodą na młyn niesumiennej i samowolnej administracyi.

„Nad zebraniem tych właśnie niedostatków, nad udowodnieniem, że wszelkie prawa wyjątkowe nie są zgodne z duchem czasu i potrzeby, że usunięcie ich stanią się nie tylko w myśl ukazu Aleksandra II z r. 1863, ale wyjdzie zarazem na dobro i kraju samego i państwa wogóle — pracuje właśnie prof. Włodzimierz Spasowicz."

Natomiast warszawski korespondent „Słowa Polskiego" pisze w tej sprawie:

„Jak poważnie traktuje Petersburg Królestwo, najlepszy dowód w tem, że mając pod ręką ugodowy co do treści i aż nazbyt umiarkowany co do tonu memoryał hr. Tyszkiewicza, Witte uznał ów dokument jednak za daleko idący, to też zwrócił się do swego, jak się zdaje, masażysty Wolańskiego, Polaka, nie znającego kraju naszego, aby ten wynalazł mu ludzi do opracowania sprawy polskiej. Wybór padł na Bogdana Kutyłowskiego, znanego współpracownika „Kraju", i Baudouina de Courtenay, który jest znakomitym wprawdzie slawistą, ale nie jest żadnym politykiem, nie rozumiał nigdy swego społeczeństwa".

Z tych dwóch relacyj, pozornie sprzecznych, wynika ten pewnik, że Witte paktuje obecnie tylko z ugodowcami polskimi. Bo czy on zwrócił się bezpośrednio do tej, czy do owej osobistości z obozu ugodowego, zawsze skończy się na tem, że referentem memoryału dla Wittego będzie Spasowicz.

Ten zwrot Wittego ku ugodowcom tłomaczy także poniekąd zakaz odbywania w Warszawie poufnych politycznych zebrań, a nawet zarządzenia rewizyj domowych u zwolenników stronnictw radykalnych, jak o tem na innem donosimy miejscu. W ten sposób bowiem zakneblowuje się usta wszystkim stronnictwom polskim, z wyjątkiem ugodowego, zawsze dla rządu rosyjskiego najbardziej pożądanego.

Aby wyczerpać liczbę memoryałów, przypominamy znany już memoryał szlachty polskiej na Litwie, która w oportunistyczny sposób sprzęgła swoje żądania z postulatami szlachty rosyjskiej. Memoryał ten, nazwany „unią Litwy z Rosyą", wywołać miał w patryotycznych sferach polskich na Litwie i w Królestwie ogromne oburzenie.

Aresztowania i krwawe demonstracye.

Z **Warszawy** donoszą do „Naprzodu", że zostało tam **aresztowanych 9 osób**, między niemi poeta Andrzej Niemojewski.

Z **Łodzi** donoszą do tegoż pisma, że w niedzielę 15 b. m. odbyła się tam wielka demonstracya robotnicza, urządzona przez „Polską Partyę socyalistyczną". Tak wielkiej demonstracyi Łódź jeszcze nigdy nie widziała. „**Wojsko strzelało do demonstrantów. Wielu zabitych i rannych**, między innymi zastrzelony został towarzysz, niosący sztandar".

Do „Dziennika Poznańskiego" zaś donoszą „via" Warszawa o tej samej demonstracyi następujące szczegóły:

„Zebrało się około **4000 demonstrantów**, uzbrojonych w kilkanaście chorągwi czerwonych. Piechota i kozacy pospieszyli niebawem na pomoc policyi. **Dwukrotna salwa**, pierwsza oddana w powietrze, **druga wprost na tłum**, spowodowała śmierć na miejscu **dwóch osób**, oraz rany **kilkunastu** osób. **Aresztowano 40 osób**. Policya i wojsko postępowało sobie, jak zawsze, z nietaktem i bezwzględnością".

Olbrzymi strejk.

Delegaci górników zagłębia węglowego nad rzeką Ruhr w Niemczech uchwalili i ogłosili onegdaj strejk generalny. Jeżeli uchwała ta znajdzie ogólny posłuch, strejk ten przewyższy rozmiarami i znaczeniem ekonomiczno-społecznem niemal wszystkie dotychczasowe tak w Europie, jak i w Ameryce. Nawet wielki strejk górników pod Pittsburgiem w Westfalii, który przed dwoma laty odbił się głośnem echem także w opinii Europy, maleje i blednie wobec dzisiejszego w Niemczech. Tam liczba strejkujących wynosiła około 150.000, tu porzuci pracę 270.000 robotników górniczych. Już wczoraj po południu strejk ogarnął 203 szybów z 155.000 górników.

Jak olbrzymie znaczenie ekonomiczne strejk ten posiadać będzie, wskazuje jedna tylko cyfra: zagłębie węglowe nad rzeką Ruhr dostarczało dotychczas **dziennie** 28.000 wagonów, czyli blisko 6 milionów cetnarów węgla. Socyalną jego stronę ilustruje zaś wymownie fakt, że blisko półtora miliona ludzi będzie w nim wystawionych na wszelkie przejścia i straszne nieraz przypadłości tego rodzaju walki.

Różni się on atoli i pod innym jeszcze względem bardzo od wielu strejków poprzednich. Zwykle dotychczas w takich razach inicyatywę dawały organizacye robotnicze lub wybrane przedtem komitety; w tym wypadku ogół górników porzuca pracę wbrew woli i wbrew radom swoich organizacyj i swoich przywódców. Dziś wprawdzie, gdy ogół sam rozstrzygnął wszelkie kwestye na rzecz strejku, organizacye poddały się jego woli i starają się ująć w swoje ręce naczelną władzę nad ogromną armią strejkujących; one atoli i dziś jeszcze nie podzielają nadziei mas, że strejk musi osięgnąć cel pożądany.

Już z tego wynika jasno, iż krzywdy, wyrządzane robotnikom górniczym, przekroczyły miarę ich wytrzymałości i cierpliwości. I przyznać trzeba, że były one bardzo ciężkie i dotkliwe. Odkąd właściciele kopalń na zachodzie Niemiec złączyli się w wielki syndykat, widocznem było, że ufni w potęgę zjednoczonych sił swoich, w potęgę kapitałów, jakiemi rozporządzają, zamierzają w całej pełni dać uczuć robotnikom swoją materyalną przewagę. Od tej chwili traktowano górników coraz gorzej. Dla zrównania produkcyi z odbytem i dla utrzymania cen węgla na pewnej wysokości, zaprowadzono w wielu kopalniach tak zwane „przymusowe świętowanie", to znaczy, że ograniczono produkcyę do czterech lub pięciu dni w tygodniu, nie zważając na to, czy ograniczony w ten sposób zarobek górników wystarczy im na utrzymanie życia. Większe jeszcze oburzenie wywołał wśród rzeszy robotniczej zamiar pośredniego przedłużenia czasu pracy przez przedłużenie czasu wjazdu i wyjazdu. Kopalnie tamtejsze sięgają już obecnie bardzo głęboko pod powierzchnię ziemi i zajmują wielkie obszary. — Wjazd i wyjazd górników w koszach i windach trwa więc długo; zjechawszy pod ziemię mają górnicy daleką jeszcze drogę do wyznaczonego im miejsca pracy. Drogę tę przebywać muszą z powodu niskości ganków niemal na kolanach lub czołgając się po ziemi. Dotąd też czas wjazdu wliczano do czasu pracy. Obecnie w wielu kopalniach wyznaczono na to dodatkową godzinę. Do tej samowoli dodano inną: coraz częstsze skreślanie wydobytych wózków pod pozorem, że wśród węgla znajdują się kamienie. I w ten sposób uszczuplano zarobek górników. Jeżeli zaś dodamy do tego nacisk wywierany na nich pod względem politycznym, zamiar zredukowania płacy wogóle, wydalanie tych, którzy nakłaniali kolegów do oporu — zrozumiemy, iż wzburzenie wziąć mogło u nich górę nad rozwagą.

Pruskie władze górnicze również dotychczas zajmowały względem górników stanowisko wprost niechętne. Teraz dopiero, gdy strejk wybuchł rzeczywiście, rząd pod naciskiem Sejmu i parlamentu oświadczył swoją gotowość do pośredniczenia. Syndykat jednakże odrzuca na razie jeszcze stanowczo wszystkie żądania górników. Mimo to, pruski minister handlu udał się na miejsce strejku, a równocześnie wezwano delegatów robotniczych, aby wysłali swoich zastępców do utworzonej ministeryalnej komisyi pojednawczej.

Jeśli strejk potrwa dłużej, jego następstwa dadzą się we znaki nietylko całemu wielkiemu przemysłowi niemieckiemu, lecz także szerokim kołom publiczności. Kopalnie mają wprawdzie jeszcze znaczne zapasy węgla, mimo to zredukowały wywóz. Dziś już kilkanaście hut i fabryk w okręgu, objętym strejkiem, zmuszone były wstrzymać ruch i pracę dla braku węgla, przez co dalsze tysiące robotników straciły pracę. Ceny węgla w Niemczech wzrastają z dnia na dzień.

Zanosi się wreszcie i na to, że strejk ogarnie także inne tereny węglowe. Górnicy sascy już oświadczyli, że również porzucą pracę, jeśli kopalnie tamtejsze popierać będą kopalnie westfalskie przez dostarczanie im węgla.

Zaznaczyliśmy już w przeszłym naszym artykule, że w zagłębiu westfalskim pracuje 82.000 robotników polskich. Z tych 16.000 pochodzi podobno z Galicyi. Organizacya zawodowa polskich górników, licząca niestety tylko 11.000 członków, z początku wraz z organizacyami niemieckiemi zajęła stanowisko przeciwne strejkowi. Dziś wobec zmienionego położenia przyłączyła się do ogólnego ruchu strejkowego. — Sytuacya górników polskich jest tam jeszcze trudniejsza, niż sytuacya niemieckich. Ci — i to dziwnym sposobem głównie należący do socyalnej demokracyi — od dawna już niechętnie spoglądali na towarzyszów polskich, widząc w nich niepożądaną konkurencyę. I dziś, jakkolwiek górnicy polscy solidarnie przyłączyli się do strejku, okazują względem nich wyraźną nieufność. Na wspólnem zgromadzeniu górników w Brambauer, jak donosi wychodzący w Dortmundzie „Dziennik Polski", niemieccy górnicy nie dopuścili do głosu redaktora tego pisma, ponieważ chciał przemawiać po polsku. Panuje też obawa, że jeśli strejk potrwa dłużej, górnicy polscy najbardziej ucierpią, ponieważ organizacye niemieckie nadsyłane z innych stron wsparcia rozdzielać będą wyłącznie pomiędzy strejkujących Niemców.

Przesilenie we Francyi.

Combes ustępuje. Na wczorajszej radzie gabinetowej odczytał pismo z prośbą o dymisyę całego gabinetu, a dzisiaj ma ją wręczyć prezydentowi republiki Loubetowi. — Przyjęcie dymisyi przez Loubeta nie ulega wątpliwości i w chwili, gdy to piszemy, Combes nie jest może nawet formalnie prezydentem gabinetu.

Combes przed swojem ustąpieniem miał załatwić jeszcze wielce drażliwą sprawę generała Peigné, komendanta korpusu. Jak to już donosiliśmy, generał Peigné prosił listownie Vadecarda, generalnego sekretarza loży „Wielkiego Wschodu", o informacye co do przekonań politycznych, które wyznają oficerowie jego korpusu, a równocześnie zapewnił lożę w swoim liście, że wystąpi energicznie przeciwko nierepublikańskim oficerom. Obiega pogłoska, że najwyższa Rada wojenna poda się gremialnie do dymisyi, jeżeli generał Peigné pozostanie na czele swojego korpusu. Otóż gabinet Combesa w ostatniej chwili ma załatwić tę sprawę, aby swoim następcom nie pozostawić zaraz na wstępie „afery", na której mogliby nietylko potknąć się, ale nawet i upaść. Minister wojny Berteaux wezwał generała Peigné, ażeby dobrowolnie wniósł dymisyę, ale Peigné oświadczył, że działał w interesie republiki i że dobrowolnie ustąpić nie myśli. Wczorajsza rada gabinetowa miała tę kwestyę rozstrzygnąć, czy się atoli tak stało, niema dotąd wiadomości.

Wbrew zwyczajowi i praktyce, przyjętym we wszystkich państwach konstytucyjnych, do dziś dnia nawet co do osoby przyszłego prezydenta gabinetu nie ma uzasadnionych domysłów. Dzienniki wpływowe, a nawet stronnictwa powiadają tylko, kogo nie chcą, nie wymieniają zaś kandydata swojego do prezydentury gabinetu. Oczywiście skutkiem tego nie można złożyć przypuszczalnej listy ministrów.

Stronnictwo socyalistyczne za pomocą organu swojego „Humanité" zapowiada stanowczo, że nie będzie popierać gabinetu Rouvier'a, który wyszedł z łona progresistów i nie mógłby polityki gabinetu Combes'a dalej uprawiać i zapewnić jej powodzenia. Gabinet Rouvier'a oznaczałby cofnięcie się i dlatego — jak twierdzi „Humanité" — wysunęły się na plan pierwszy dwie osobistości: Clémenceau i Brisson.

Tymczasem „Matin" stawia przychylny dla Rouvier'a horoskop. Wszystkie grupy lewicy — powiada to pismo — zgadzają się na to, że ani dysydenci, ani byli członkowie gabinetu Waldecka-Rousseau nie mogą figurować w obe-

---

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

28 (Ciąg dalszy).

Przed gospodą kilku ludzi się zebrało. Noc czarnym płaszczem ich dziwaczne stroje okryła. Żyd tam i Tatar i cygan i lirnik i dwóch ludzi za księży przebranych. Pochylili się ku sobie, szepcą cichutko...

— Mieszczaństwo sądeckie?

— Od wielu lat się burzy. Rozdrapaliśmy stare rany, do gorejącego ognia dolaliśmy oliwy.

— Dzieło nasze najlepiej wsparły stare zdzierstwa starosty Lubomirskiego, on niechcący stał się naszym druhem i sprzymierzeńcem. A wy jakie wiadomości niesiecie?

— Wielkopolskie chłopstwo powstaje.

— Pułkownik Stasieńko dziesięć tysięcy ludzi swych po Polsce rozesłał.

— We wszystkich województwach lud się dźwiga.

— W Lubaczowie między Sanem a Bugiem kmiecie w lasach stoją, zamek ciechanowski spalili, na Bełz uderzyć mają.

— Chodaczkowa szlachta z ludem się łączy, sama chłopstwo do powstania namawia.

— Ostrowski całe Poznańskie podburzyć potrafił. Zaprzągł do kolasy konie, od wsi do wsi jeździł, żeby nie poznano z czem jedzie, dwie małpy ze sobą woził, jedna ślepa, która po grosz łapę do ludzi wyciągała, druga, która ślepca prowadziła.

— W borze królikowskim dwa tysiące ludzi stoi.

— Stanie nas sto tysięcy.

— Cicho! Słyszycie? Z ratusza idą ludzie.

— Straż miejska! Draby miejskie!

— Rozejść się!

— Dokąd pójdziem?

— W Tatry!!

Gromada ludzi stajała jako gruda śniegu, na którą kwietniowe spojrzało słońce.

* * *

Stary góral z wyrka wstał, pacierze odmówił, po izbie się krząta. Olbrzymi to człowiek; włosy siwe na ramiona spadają, rysy regularnie rzeźbione, oczy bystre świecą z pod strzechy siwych brwi i rzęs. Ma coś orlego w sobie to dziecko Tatr; zuchwalstwo w tej postaci, z oczu tych czytasz, że z zimną krwią spojrzy w przepaście gór, jak w ślepie wrogowi...

Jest to Stanisław z Łętowni, marszałkiem chłopskim, lub Łętowskim zwany. Stare czasy i dawne lata pamięta. Ojcowie jego i dziadkowie dziwne rzeczy mu opowiadali. Mówili mu o czasach, kiedy chłop wolnym obywatelem był, kiedy nie było pańszczyzny i nie było pana. Nie żubrowi w puszczy jarzmo na kark brać, nie marszałkowi Łętowskiemu jaśnie panom służyć. Gdy zdeptano prawo Chrystusowe o równości ludzi, gdy obywateli Rzeczypospolitej na wolnych i poddanych podzielono, chciał rycerz i Łętowskiego do pańszczyzny zaprządz, zrobić z niego kmiotaszka, który

ustawnie do dwora
Robi sobą i bydłem aże do wieczora.
Karmi się ustawicznie biedą i kłopotem,
Zimnem i upaleniem, łzami, dymem, potem *).

Chciał mieć poddanego sługę, stworzenie potulne, o którem szlachta mówiła: „ktoby wieśniaka albo chłopa zabił, jakoby psa zabił" *).

Ale stary Łętowski w parobki iść nie chciał. Co się udało zrobić z ludem w dolinach Wielkiej i Małej Polski, to się z orlim tatrzańskim ludem nie udało. Oni jarzma nie przyjęli. Gdy Łętowskiego do dworu zawezwano, orle oczy w szlachetkę wpił, ciupagę panu dał pod nos, mówiąc:

— Powąchajno wasze.

Butny panek chciał zażyć siły, zmiarkowawszy jednak, że marszałek Łętowski przyjaciół wielu miał, w całem Podhalu był kochanym, że jak on krzyknie, to lud góralski jak jeden mąż stanie, — więc szlachcic zwąchał pismo nosem i niewolić Łętowskiego zaprzestał. — Biedaż, oj bieda z tym człowiekiem była. Całe życie jego wojną że szlachtą było, plagą i karą boską wszystkim „urodzonym" był. Całe Podhale Łętowskiego sędzią swym uczyniło, nie do grodu i nie do dworu, ale do sołtysostwa w Czarnym Dunajcu pozwy wnoszono. A temci gorzej było, jeśli chłop uzyskał wyrok na pana. Egzekwowany słowa pisnąć nie śmiał, bo Łętowski straszliwą potęgą tatrzańskiego ludu rozporządzał. Wiedział o tem szlachcic dobrze, że marszałek siłą wyrok swój wykona. Pamiętali bowiem dobrze, co się stało stało staroście Zamorowskiemu, którego Łętowski pospolitem chłopskiem ruszeniem w r. 1628 najechał **).

. . . .

Krząta się stary Łętowski po zadymionej izbie, na juzynę czeka. Gdy wnuczka mu polewkę ugotowała, zjadł dary boże, poczem sieci zabrał, dwóch krewniaków ze sąsiedniej chaty zawołał i z młodzieżą kamieńcem na brzeg Dunajca idzie. Wnet znaleźli „garb", gdzie woda po kamieniach się perli. Jak stali w odzieży, tak z siatką do wody weszli, na garbie ryb szukając. Zastawi marszałek trójkątną sieć, obok niego krewniak z takąż siatką stoi. Niewód, jako ogromny lejek, kilka kroków Dunajca nim zagrodzone. A gdy rybacy siatki ustawili, dwóch chłopaków w wodę kijem uderza, krzyczy, hałasuje, samorody kamienne podnosi i z hukiem w wodę rzuca. Spłoszona ryba leci pod wodę, jam lejki na nią czekają, poderwał Łętowski sieć, podniósł ją w górę.

— Pstrąg kieby malowanie.

— Nie chwalący się mom dwa.

— Własna chwała u drzwi stała, dali nie sła, bo się bała.

— Nie gniewajcie sie ta dziadu, złapiecie więcy.

— Niechże glajcarz chodzi, póki się dudek nie nagodzi.

— Łapma dalej.

— Zawdy Pan Bóg złący leniwego z rącym.

— Gderzecie dziadku, a przecieśta do roboty skorzy. Nie będzie dzisia głodu.

— Kie za dudek zapuścis głodu do brzucha, to go potem i trzoma nie wyzenies.

— Przymowami dziś gadacie dziadu. Łapma.

— Nie ten majster co zacnie, ba ten co skończy.

Rybołowstwo przerwał człowiek, który od strony wsi z chałupy marszałka biegł ku rzece pędem.

— Sołtysie! Sołtysie!

Marszałek Łętowski właśnie w siatce czerta i lipienia miał, jednak sieć rzucił.

— Co tam powiecie mospanie nauczycielu?

Przybyły bystro a podejrzliwie po krewniakach Łętowskiego spojrzał. Dusza pełna myśli jako klatka ptactwa, usta jako drzwi u klatki zamknął łżąc:

— Nic wielkiego.

A przecie marszałek z rzeki wylazł, woda z przemoczonych pluder góralskich cieknie, kierpce pełne wody. Do Marcina Radockiego, nauczyciela szkoły parafialnej z Pcima, przybiegł i szepnął:

— Mówcie.

— Znak dać trzeba.

— Idę.

W kierunku Tatr dwóch ludzi chybkim posuwa się krokiem. Koło górala, zwanego „marszałkiem" idzie Radocki, zwany „rektorem". — Obaj jak świat starzy, obaj tradycye jagiellońskie dobrze pamiętają, obaj z nowymi ludźmi pogodzić się nie mogą, do nowego jarzma karku nagiąć nie chcą. Duch Radockiego, jako skorupa: czem za młodu nawrze, tem na starość trąci. Zapalony miłośnik religijnych nowatorstw, zagorzały zelant anabaptyzmu. Dzieckiem był, gdy konał ostatni Jagiellon, ostatni z tych, którzy sumień nie gwałcili, którzy każdemu taką wiarę wyznawać pozwalali, jaka z duszą, ze sumieniem, i z myślą obywatela zgodną była. Nauczyciel z Pcima pamięta czasy wolności sumień, pamięta czasy praw człowieczych. Gdy te obalono, stary człowiek z młodzieńczym zapałem dla powrotu idei jagiellońskich pracuje. Skrzynka nauczyciela z Pcima Marcina Radockiego pergaminów królewskich pełna *), on ludowi o dawnych jego prawach, o dawnych ludu swobodach czyta, on do powstania ludowego dziś nawołuje. W drogę jego życia wszedł Kostka Napierski, a rektor jako w Mesyasza w niego wierzył... (C. d. n.)

*) Klonowicz.

*) Przysłowie to przytacza Frycz Modrzewski.
**) Kubala: Szkice historyczne.

*) Kubala.

cnych kombinacyach ministeryalnych. Równie podziela to przekonanie i Rouvier, który z tych kombinacyj wyklucza nawet progresistów. Rouvier — pisze „Matin“ — nie mógł dotąd podjąć żadnych kroków w sprawie ukonstytuowania gabinetu, ponieważ Combes nie wniósł jeszcze dymisyi, ale nie ulega wątpliwości, że wezwie do współpracownictwa przywódców grup: Sarrien'a, Etienne'a i Bienvenu-Martin'a. Wedle informacyj „Figara“, Brisson nie wielką ma ochotę do podjęcia się utworzenia gabinetu, wobec czego radykalne grupy wysuwają na pierwszy plan senatora Clemenceau. W dzienniku swoim „Aurore“ Clémenceau twierdzi, że przyszły gabinet będzie musiał wykonać testament polityczny Combes'a. Program obecnego gabinetu poniósł pewne szkody, które trzeba będzie naprawić, ale sprawa rozdziału Kościoła od państwa będzie kamieniem probierczym dla przyszłego rządu.

Clémenceau ma słuszność. Sprawa rozdziału Kościoła od państwa będzie najważniejszem zadaniem przyszłego gabinetu. Ale w jednym szczególe łudzą się radykalni politycy. Jeżeli w Izbie deputowanych obecnie znajduje się większość, będąca za rozdziałem, to bardzo jest wątpliwem, czy w krytycznej chwili, gdy Izba będzie musiała powiedzieć wreszcie: „tak“ lub „nie“, większość ta będzie istnieć. Kraj w ogromnej większości nie chce rozdziału Kościoła od państwa z rozmaitych materyalnych i psychologicznych powodów, a z tem usposobieniem ludności musi przecież liczyć się każdy rząd, a zwłaszcza deputowani. Wszakże w gabinecie Combes'a nie było wcale zgody co do tej sprawy. I jeżeli obecnie aż do ostatniej chwili brak wszelkiej informacyi o składzie przyszłego gabinetu, to najważniejszym powodem tego zjawiska jest właśnie polityka kościelna.

Kwestya teatralna w Krakowie.

(Kilka interwiewów).

V.

P. Tadeusz Pawlikowski, jako dyrektor teatru lwowskiego, posiada dwie, że się tak wyrażę, „prawe ręce“. Tworzą je pp. Mieczysław Sachorowski i Ludwik Solski; pierwszy wytrawny sekretarz (był nim także kilkanaście lat w Krakowie), drugi wyborny reżyser. Ponieważ wieści obiegające Kraków, łączą obu tych panów w spółkę i każą im ubiegać się o dzierżawę teatru krakowskiego na przyszłe sześciolecie, przeto podczas pobytu mego przed tygodniem we Lwowie znalazła się sposobność rozmowy z obu kandydatami.

P. Sachorowski zapytany, czy miałby ochotę przenieść się do Krakowa, wzrusza ramionami, namyśla się, ostatecznie konkluduje z pewnym odcieniem ironii:

— Jestem gotów zawsze zostać teatru krakowskiego... sekretarzem. Dyrektorem nie.

— Mówię głośno o spółce...

— O tem wcale nie myślę.

Zbity z tropu stanowczością p. Mieczysława, nie tykam więcej tematu ściśle osobistego i przechodzę do rzeczy teatralnych ogólnej natury. P. Sachorowski okazuje się zwolennikiem [illegible] teatru.

— Prędzej czy później — mówi — przyjdzie do tego, albowiem [illegible] ustąpić [illegible].

Połączenie obu scen, lwowskiej i krakowskiej, pod jedną dyrekcyą, uważa p. Sachorowski za rzecz niekorzystną: przedewszystkiem pomijając względy artystyczne, przejazdy aktorów ze Lwowa do Krakowa i z Krakowa do Lwowa tyleby kosztowały, że ten wędrowny teatr nie opłaciłby się żadną miarą. Gdyby tylko czterech wybitniejszych artystów jeździło z Krakowa do Lwowa (a i to ze Lwowa do Krakowa), trzebaby im zapłacić za jedne przejażdżkę najmniej po 100 koron (a i to [illegible]). Przedstawienia we Lwowie i Krakowie kosztowałyby temsamem ogromnie wiele, a gdyby jeszcze nie dopisały co do frekwencyi publiczności, straty byłyby olbrzymie. Trzeba także i te ewentualności przewidzieć, że który z artystów może w drodze zachorować, a wtedy w Krakowie nie przyszłoby do skutku przedstawienie, na które trzech innych artystów wyjechało, a we lwowskim teatrze odbiłoby się to stratą.

Z kancelaryi teatralnej, w której przebywał p. Sachorowski, kilka kroków do [illegible], w którem stale bywa p. Solski. Godzina 11 rano. Zwracają mi uwagę, że znakomity artysta znajduje się w swojej garderobie. Zwracam tam kroki, gdy ze sceny dolatuje mnie głos p. Solskiego. Odbywa się próba ze sztuki Kisielewskiego „W sieci“. — Trafiam właśnie na kulminacyjną scenę Julki z Jurą (Siemaszkowa i Solski). Ze zdumieniem patrzę na grę obojga artystów. Zdaje mi się, że to nie próba, ale przedstawienie dla publiczności. Oboje grają z zapałem, z siłą, nie szczędząc swych ról, jak to zwykło się zdarzać na próbach, ale wykończają je w najdrobniejszych szczegółach. Porwany mistrzowską grą, nie zauważyłem nawet, jak Solski schodzi ze sceny. Zbliża się do mnie. Wyrażam podziw dla jego zapału i pracy.

— Zawsze na próbie tak się „szrywam“ — odpowiada. Inaczej nie umiem [illegible] roli.

Rozmowa przeszła następnie na teatr lwowski, jego wspaniałe urządzenia i stanowisko. P. Solski unosi się nad obecnym teatrem we Lwowie i przypomina dawne czasy teatru krakowskiego. Omawiamy stosunki obecne teatru krakowskiego i przyszłe. P. Solski sądzi, że teatr krakowski stać musi dzielnym, dobrze zgranym personalem. Odświeżanie personalu jest w teatrze rzeczą konieczną, ale tylko [illegible] ogólny. Przyszły dzierżawca powinien więc przedewszystkiem wyrównać braki trupy, a równocześnie starać się o utrzymanie tych artystów, którzy w teatrze krakowskim zżyli się ze sobą i stanowią podwalinę repertuaru. Łatwiej bowiem pomiędzy zgranych ze sobą artystów wsunąć jedną lub dwie nowe siły, aniżeli tworzyć dopiero z sił przygodnych całość artystyczną. Te doświadczenie bowiem zyskuje się [illegible] latami żmudnej a wspólnej pracy.

— A możeby było dobrze oba teatry połączyć pod jedną dyrekcyą?

— Zapatruję się na to — odpowiada p. Solski — bardzo pesymistycznie. Myśl dobra może w teoryi, w praktyce jednak napotka na tyle nieprzewidzianych trudności, że wcale ani dla jednego, ani dla drugiego teatru pożytku artystycznego nie przyniesie.

— A materyalny?

— I to nie. Jedno przedsiębiorstwo prywatne dla teatrów lwowskiego i krakowskiego żadną miarą się nie opłaci.

— A gdyby teatry umiastowiono?

— Chyba w takim razie.

Widząc, że trafiłem w złą porę, bo p. Solski spieszył już na scenę, kończę interwiew, zapytując jeszcze czy o dzierżawę teatru krakowskiego ubiegać się będzie.

P. Solski odpowiada:

— Na to pytanie nie mogę dać stanowczej odpowiedzi. Powiem tylko, że, jak dziś rzeczy stoją, zdaje się, że nie.

Zanim jeszcze odpowiedzieć mogłem na te słowa, już rozległ się głos p. Solskiego, który, jako reżyser, wzywał do dalszego podjęcia próby.

Aleks. K.

Dwa miliony...

Berlin wydał okrzyk tryumfalny, a Prusy od wschodu do zachodu powtórzyły go z zapałem. Jedzono gęsi całemi stadami, spożywano wieprzowinę tonnami, pito piwo beczkami, pisano olbrzymie artykuły historyczne, statystyczne i filozoficzne, tworzono poezye na urągowisko wszystkim muzom, śpiewano, tańczono, słowem radowano się na wszelkie sposoby. Niechby się radowali Berlińczycy, niechby się radowali Prusacy, umarli i żywi, niechby się nawet radował cały ich inwentarz, począwszy od dzieci, a skończywszy na cielętach — ale oni, panowie z nad Sprewy chcą koniecznie, ażeby razem z nimi radował się świat cały. I dlaczego? Oto dlatego, że Berlin osiągnął nareszcie 2 miliony ludności. To nie żarty.

Dwa miliony ludności! Marzył o nich Berlin oddawna, jak marzy niemądry a nadęty parweniusz o koronie hrabiowskiej. Paryż ma kilka milionów Paryżan, Warszawa kilkaset tysięcy Warszawian, Kraków kilkadziesiąt tysięcy Krakowian. To są dzieci swojego miasta, przywiązane do jego murów miłością synowską, poczuwające się do wielkiej solidarności rodzinnej, mówiące z serdeczną dumą o swojem gnieździe. To są ludzie, mający pewne cechy odrębne w swych zapatrywaniach, zwyczajach i obyczajach, w zaletach i błędach. Paryżanin, Warszawianin, Krakowianin — to indywidualności o rodowych cechach.

A Berlinczyk? To fabrykat, taki sobie masowy fabrykat. Wypasł się na miliardach francuskich, a rodowód swój może cofnąć nie dalej, jak po rok 1870. Berlin był stolicą Prus, dzisiaj jest stolicą Prus i Niemiec — poza tem nie ma już prawie żadnego tytułu. Aha — jest miastem garnizonowem gwardyi. Czołem! Tuczył się na francuskich miliardach, a do tych miliardów zaczęły zbiegać się z piasków brandenburskich głodne rzesze Prusaków. Powstawały całe dzielnice nowego Berlina, gdzie się roiły gromady przybyszów, którym na Berlinie zależy tyle, co na wydeptanym bucie. To nie rodzina, to nawet nie „table d'hote“ — to zajazd z garkuchnią. Dobrze takiemu przybyszowi nad Sprewą, siedzi tam, ale niech mu trochę tylko bieda zajrzy w oczy, idzie zaraz do Hamburga, czy Stralsundu.

Ale od czegoż słynna ze sprężystości administracya pruska? Berlin nie ma duszy? Trzeba ją stworzyć, jak się tworzy baterye artyleryi lub łódź torpedową. Administracya zabrała się do rzeczy i przemieniła Berlin w ognisko całych Niemiec. Sypnięto pieniądzmi i zaludniono uniwersytet wybitnymi uczonymi: sypnięto pieniądzmi i stworzono ognisko sztuki; sypnięto pieniądzmi i stworzono salony. Nie śmiejcie się! Berlin ogniskiem nauki, sztuki i życia towarzyskiego! Ale to mało. Berlin sięgnął po berło, które dzierży Paryż i dzierżyć będzie. Berlin chce być stolicą świata! Parweniusze dostają często zawrotu głowy, a nawet bzika, zwanego manią wielkości. Pobłażanoby mu, gdyby był nieszkodliwy, ale ten Berlin jest wrzodem na ciele Europy. To nietylko „Schoenheitsfehler“, ale toczący ciało rak.

Albowiem ten Berlin z całą swoją nauką i sztuką i życiem towarzyskiem jest jeszcze bez duszy. I wątpię, czy Bóg zechce ją kiedykolwiek tchnąć w to cielsko. To urzędowa stolica z urzędowemi objawami ducha. Są tam wielcy uczeni, są niezaprzeczenie wielcy artyści i pisarze, są ludzie szlachetni — ale wszyscy poruszać się muszą w ortopedycznych żelazach administracyi pruskiej. I jeżeli tam są ludzie, którym zupełnie jest dobrze, to są nimi chyba... oficerowie. I dlatego Berlin nie może zgasić ani takiego ogniska artystycznego, jak Monachium, ani takiego ogniska naukowego, jak Heidelberg, ani takiej uroczej stolicy towarzyskiego życia, jak Wiedeń. Ale za to sięga po berło, które dzierży Paryż!

I proszę sobie wyobrazić Periklesa w Berlinie. Ależ ten człowiek zaraz na drugi dzień wezwałby swego niewolnika i kazałby sobie śmierć jego ręką zadać. A taki Petroniusz, oglądający na ulicy „pod Lipami“ oficerów z monoklami, sztywnych „cywilistów“ i panie o płaskich stopach i sercach. Zakryłby togą głowę i zwątpiłby o estetyce życia. A gdyby tak naszego Kilińskiego postawić na bruku berlińskim! Z pewnością to „wielgie serce“ — jak sam Kiliński pisał — zwiędłoby rychło w tej atmosferze. Niechaj Berlin popatrzy do „Simplicissimusa“, a dowie się, czem jest. Wszak to niemieckie świadectwo.

Dwa miliony mieszkańców! Tak jest — masz te dwa miliony ludzi, masz tyle a tyle domów, tyle a tyle ulic, pałaców, posągów — ale jeszcze raz powtarzam, nie masz duszy. Myślisz i działasz, ale nie czujesz. I dlatego zimny jesteś i sztywny, jakby zamrożony lodem administracyjnego postępu. — Nowy Jork ma więcej indywidualności od ciebie. A że pośród wielkich miast europejskich jesteś unikatem, to ci każdy przyzna, ale nikt ci tego nie będzie zazdrościć. Z kopuły bazyliki św. Piotra wieje tchnienie dziejów i tradycyi na świat cały; z wież Westminsteru duch przeszłości przemawia do każdego Anglika; w Paryżu Łuk tryumfalny jest symbolem wielkiej, bezprzykładnej prawie epopei narodowej — Berlin ma ową kolumnę zwycięstwa, którą sami Berlińczycy nazwali „Siegesspargel“. A kiedy z wieży Maryackiej odzywa się hejnał, to mu wtóruje każde serce krakowskie — w Berlinie hejnałem jest krzyk policyanta.

Dwa miliony mieszkańców! Powiedz sobie stolico pruska: „Es ist erreicht“. Bądź nawet z tego dumną, tylko nie żądaj, ażeby świat cały podzielał twoją radość. Nie narzucaj się światu.

H. Josse.

Kronika.

Kraków, 18 stycznia.

Rocznica styczniowa. W uzupełnieniu programu uroczystego obchodu ku uczczeniu rocznicy bohaterskich bojów z lat 1863 i 64, który to obchód odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła“ dnia 22 b. m. zawiadamiają nas, że w uroczystości weźmie udział chór „Sokoła“ podgórskiego, a podczas przedstawienia obrazów z żywych osób, wygłosi odpowiednią deklamacyę utalentowany artysta teatru miejskiego, p. Stanisław Bronicz. — Początek uroczystości o godzinie 7 wieczorem. Bilety wstępu sprzedaje handel pp. Zajączka i Lankosza w Rynku głównym (linia A—B).

Nowa biblioteka publiczna w Krakowie. Ze sfer Uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza piszą nam:

Sprawozdania z ruchu czytelniczego w Krakowie świadczą wymownie, że dotychczas istniejące wypożyczalnie książek nie mogą zaspokoić z roku na rok wzmagających się potrzeb czytelnictwa. W roku 1895 w krakowskich wypożyczalniach było stałych czytelników 1 297, książek 2.207, zatem na każdego czytelnika wypadało średnio 1·8 tomu. Obecnie liczba czytelników wzrosła blisko czterokrotnie, wynosi bowiem 4.405, odpowiedni zaś stosunek do ilości tomów zmalał do 1·4. Tak więc zapotrzebowania wzrastają. Ogólny ruch czytelniczy w roku ubiegłym w porównaniu z r. 1895 jeszcze wyraźniej potwierdza nasze założenie. Mianowicie, gdy w 1895 r. 13.529 czytelników otrzymało 21.984 tomów — to w roku ubiegłym 49.519 czytelników otrzymało 103.348 tomów.

Aby zaradzić temu brakowi Towarzystwo Uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza otwiera w lutym b. r. „Bibliotekę publiczną“ o zakresie z konieczności wielkim. Biblioteka ta ma posiadać dział archiwalny, wypożyczalnię książek i czytelnię pism. Należy w tem miejscu zwrócić uwagę na to, że Kraków posiada wyjątkowo dogodne i pomyślne warunki dla utworzenia instytucyi, o której mowa. Ogniskują się tutaj wydawnictwa, z konieczności mało rozpowszechnione w Królestwie, jest możność kompletowania archiwalnego dzieł z cennych dokumentów i źródeł, gdzieindziej niedostępnych. Z drugiej strony Kraków jest centrum, przyciągającem na stały lub chwilowy pobyt mnóstwo sił, dla których korzystanie z podobnej biblioteki jest szczególniej korzystne. Nadmienić wypada przytem, że istniejące w Krakowie biblioteki publiczne, nie wyłączając Biblioteki Jagiellońskiej, nie są należycie zaopatrzone w nowsze wydawnictwa i żadna z nich nie posiada charakteru nowoczesnej biblioteki publicznej. Usiłowania Towarzystwa bez poparcia społeczeństwa nie zupełnie jednak mogą wystarczyć, dlatego wzywa się wszystkich, którym sprawy czytelnictwa nie są obojętne, do wpisywania się na członków powstającej instytucyi. Wkładka członka założyciela wynosi 200 koron jednorazowo, członka wspierającego 20 koron rocznie, członka zaś zwyczajnego K 4, względnie K 2 dla korzystających wyłącznie z biblioteki. Adres Biblioteki publicznej: Kraków, ulica Grodzka, L. 43, II piętro.

Sprawy szkolne. Wczoraj obradowała sekcya szkolna Rady miasta pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta M. Chylińskiego i uchwaliła przedstawić Radzie miasta terno kandydatów na prezenty dwóch nauczycieli przy szkole 4-klasowej pospolitej im. Sw. Mikołaja. Następnie po załatwieniu kiku spraw administracyjnych sekcya udzieliła resztę z kwoty 3000 koron na zapomogi nauczycielskie między najbardziej potrzebujących takiego zasiłku.

Bal rabczański. W dniu 8 lutego b. r. odbędzie się w Krakowie doroczny bal rabczański, z którego dochód w połowie przypaść ma na rekonwalescentów szpitala św. Ludwika, w połowie na kolonie rabczańskie. Jest to jedyny bal publiczny, który w szeregu lat zdobył sobie wyjątkowe powodzenie i na tradycyjny sukces i w tym roku niewątpliwie liczyć może. Komitet balu, z panią wiceprezydentową Chylińską na czele, dokłada gorliwych starań, aby popularnej zabawie zapewnić udział najliczniejszych sfer towarzystwa krakowskiego i młodzieży.

Dla wielu uczestników nie małą pobudką do wzięcia udziału w balu będzie szlachetny jej cel, zasługujący na gorące poparcie. Kolonie wakacyjne w Rabce są instytucyą, która stojąc niezmordowanemi zabiegami i nie małą ofiarnością dra M. Jakubowskiego, olbrzymie oddała usługi społeczeństwu, ratując od zagłady dzieci skrofuliczne. O doniosłości zadań szpitala dla dzieci św. Ludwika zbytecznem byłoby chyba nadmieniać. Te dwa cele tak wybitne i tak ze wszech miar potrzebujące wydatnej pomocy, liczą na poparcie ogółu tem więcej, że od finansowego wyniku balu zależną jest zarówno liczba dzieci, które komitet wysyła na kolonie, jak niemniej piekąca sprawa powiększenia ilości łóżek w szpitalu św. Ludwika.

Bal „Chóru akademickiego“ odbędzie się, jak wiadomo, w sobotę 28 b. m. w sali hotelu saskiego. W bieżącym karnawale jest to jedyny bal akademicki i dlatego komitet dokłada energicznych starań, aby zapewnić balowi jak najlepsze powodzenie. W tym celu przygotowuje komitet cały szereg niespodzianek. Karneciki będą w formie partyturek w pergaminowej oprawie, na której z jednej strony znajdować się będzie złoty klucz wiolinowy, a na drugiej godła uniwersytetu Jagiellońskiego. Dochód z balu przeznaczony jest na sanatoryum akademickie w Zakopanem.

Resursa urzędnicza urządza w najbliższą sobotę, t. j. 21 b. m. wieczorek z tańcami. Początek o godz. 9 wieczór. Stroje dla panów balowe. Przygotowania do balu kostyumowego, który się odbędzie w środę 1 lutego, są w pełnym toku. Wydział resursy dokłada usilnych starań, aby bal ten wypadł jeszcze piękniej, jak w zeszłym roku. Celem uniknięcia spodziewanego przepełnienia, ograniczył wydział liczbę zaproszeń. Należy się zatem jak najwcześniej o nie postarać, gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Na bal kostyumowy dziecinny zapowiedziany na czwartek 2 lutego b. r. przygotowuje wydział szereg niespodzianek.

Z uniwersytetu. P. Maurycy Ettinger, kandydat adwokacki, rodem z Jarosławia, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z Towarzystwa muzycznego. Aleksander Heinemann, którego koncert odbędzie się w piątek d. 20 b. m. w sali „Sokoła“, odśpiewa szereg pieśni w języku włoskim, francuskim i niemieckim. — W programie widnieją utwory Verdiego, Scarlattego, Giordaniego, Mattei, Masseneta, a nadto Beethovena (In questa tomba), Brahmsa, Schuberta i Schumanna. — Bilety na koncert sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego w zwykłych godzinach. Kancelarya Tow. muzycznego zawiadamia, że zamówione bilety zatrzymuje tylko do piątku w południe.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. Dnia 16 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi odczytowej Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego, na którem uchwalono oprócz odczytów urządzać stałe pogadanki o aktualnych pytaniach z dziedziny prawnej. Pierwsza taka pogadanka odbędzie się w piątek o godz. 6 wieczorem w sali senackiej w Collegium Novum. Zagai radca dr Tadeusz Bujak na temat: „Czy stosunek pokrewieństwa adwokata, pełnomocnika strony w procesie cywilnym, do sędziego powoduje nieważność postępowania“. Adwokat dr Garfein omówi kwestyę: „Czy skazany za zbrodnię oszustwa lub zbrodnię z chciwości zysku pochodzącą może po ustaniu skutków karnych zasądzenia być świadkiem rozporządzenia ostatniej woli“.

Z teatru ludowego. Wobec wielkiego powodzenia jasełek Lucyana Rydla „Betleem polskie“, dyrekcya wystawia ten utwór w bieżącym tygodniu 4 razy, a mianowicie dziś, jutro, pojutrze i w sobotę. W przygotowaniu „Belweder“, obraz dziejowy Bolesławicza.

Z elektrowni miejskiej. Dowiadujemy się, że otwarcie elektrowni miejskiej nastąpi niezawodnie w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Termin otwarcia elektrowni naznaczony był pierwotnie na dzień 1 listopada 1904 r., lecz skutkiem błędnego oddania niektórych części machiny dynamoelektrycznej, co skonstatował dyrektor techniczny zakładu inżynier Gajczak, termin ten odłożono do 22 listopada z. r., lecz skutkiem nieumontowania na czas maszyn przez firmę „A. E. G. Union“ w Wiedniu, próbne działanie jednej machiny rozpocząć się mogło dopiero dnia 4 grudnia, drugiej 19 grudnia z. r. Tak długa próba maszyn uskutecznioną została dlatego, gdyż obie maszyny budowała firma Skody w Pilźnie, podobne zamówienie wykonując po raz pierwszy. Wskutek zaś kursujących po mieście pogłosek o wadliwości i zachwianiu się całej budowy elektrowni, informują nas z kompetentnej strony, że obsunęły się tylko cokolwiek podstawki murowane pod tak zw. chłodnikami, ale nie pod halą maszyn, a to wskutek pęknięcia rury kanałowej, odprowadzającej gorącą wodę do kanału głównego. Naprawa tych drobnych uszkodzeń nie wstrzymuje próbnego działania machin, ani nie opóźni ostatecznego otwarcia elektrowni.

Pożar w elektrowni miejskiej. Wczoraj o godzinie 5 wieczorem zauważono na dachu elektrowni miejskiej, około wylotu komina ogień, który przy pomocy straży ogniowej natychmiast ugaszono. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek pęknięcia szuflady kominowej, przez co gazy gorące z pieca koksowego dostały się pod szalówkę dachową i zapaliły ją. Szkoda — jak nas informują z zarządu elektrowni — jest nieznaczną, a ruch próbny maszyn nie zostanie przez to bynajmniej wstrzymany.

W sprawie opieki nad opuszczonemi dziećmi. W ostatnich kilku tygodniach zamieściliśmy szereg notatek i artykulików w kronice, w sprawie niezwykłego wzmożenia się liczby małoletnich przestępców w Krakowie, przez władze policyjne za różne przekroczenia aresztowanych. Ponieważ przestępców tych od odpowiedzialności karnej zasłania przeważnie, niżej lat 14, wiek młodociany, wyraziliśmy zapatrywanie, że losem tych opuszczonych przez rodziców chłopców i dziewcząt powinno się zająć społeczeństwo, co przyszłoby tem łatwiej, że w Krakowie istnieje kilka fundacyi na ten cel przeznaczonych, jak n. p. Zakład im. ks. Lubomirskiego, gdzie, jak zaznaczaliśmy, mogłoby znaleźć pomieszczenie daleko więcej niż dotychczas wychowanków. W odpowiedzi na to otrzymujemy z kompetentnej strony następujące wyjaśnienie: „Zakład dla osieroconych chłopców“ fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego, wedle statutu zatwierdzonego przez namiestnictwo, powinien dawać przytułek tylko 120 chłopcom. Tymczasem jest ich w tym Zakładzie 162. Stało się to dzięki temu, że dyrektor Zakładu, ksiądz Lang, ustąpił ze swego mieszkania, że zaprowadził rozmaite oszczędności — bez ujmy wychowanków — i że postarał się o dochód z ogrodu, przez fundatora nieprzewidziany. Tak samo dzieje się w Łagiewnikach, gdzie Siostry pod wezwaniem „Matki Bożego Miłosierdzia“ utrzymują o kilkadziesiąt dziewcząt więcej, niż mają przepisane“.

Przyjmując powyższe wyjaśnienie do wiadomości, zaznaczamy, że nigdy nie kwestyonowaliśmy gorliwości w opiece nad opuszczonemi dziećmi, członków zarządu tych zakładów, z których n. p. dyrektor Zakładu ks. Lubomirskiego, ks. Lang, działalnością swą dobrze zasłużył się społeczeństwu, rozchodzi się nam tylko o system panujący w tych instytucyach, wypływający z błędnego i niefortunnego ustroju i założenia fundacyi, które włożywszy niemal cały kapitał w budowę wspaniałych gmachów, zbyt mało uwzględniają liczbę przyjmowanych dzieci, których stanowczo, w tak olbrzymich budynkach, conajmniej trzy razy tyle pomieścić by się mogło.

Złote wesele obchodzili onegdaj pp. Marcin i Filomena Udzielowie. Błogosławieństwa sędziwej parze udzielił w kościele Bożego Ciała w Krakowie ks. Błahut. W uroczystości wzięli udział synowie jubilata pp. Edmund Udziela, adwokat i marszałek powiatu żywieckiego, Seweryn Udziela, inspektor szkół okręgu podgórskiego i znany pracownik na polu etnografii oraz literatury ludowej, dr Maryan Udziela, lekarz powiatowy w Przemyślu, znany z wielu prac na polu ludoznawstwa i historyi miast, oraz córka, pani Czesława Jodłowska, żona dyrektora szkoły ludowej w Podgórzu. Po uroczystości kościelnej jubilaci podejmowali rodzinę, duchowieństwo i znajomych. Podczas uroczystości nadeszło kilkadziesiąt telegramów z życzeniami i wygłoszono kilka pięknych toastów.

Przytuliska ubogich w Krakowie. W r. 1904 korzystało z przytulisk w ciągu roku 1.195 mężczyzn, 290 kobiet, 38 dzieci; korzystało dziennie w miesiącach zimowych 170 mężczyzn, 100 kobiet, 16 dzieci; w miesiącach zaś letnich 130 mężczyzn, 80 kobiet, 12 dzieci; zajętych było robotą albo nauką w ciągu roku 140 mężczyzn, 70 kobiet, 38 dzieci, zajętych było dziennie w miesiącach zimowych 60 mężczyzn, 55 kobiet, 16 dzieci, w miesiącach zaś letnich 75 mężczyzn, 50 kobiet i 12 dzieci. Odwieziono do szpitala 47 mężczyzn, 24 kobiet, 6 dzieci. Wydano porcyj strawy 180.883.

Zapomoga. Odsetki funduszu zapomogowego tutejszego stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego za r. 1904 w kwocie 240 koron dla podupadłych członków tego stowarzyszenia są do rozdania. Mianowicie kwotę 160 koron otrzyma osoba wyznania chrześcijańskiego, 80 koron osoba wyznania izraelickiego. Pisemne podania nieostemplowane należy wnieść do 20 lutego br. do kancelaryi stow. przy ulicy Powiśle, l. 3.

Amator widokówek. Wczoraj aresztowała policya niejakiego Jakóba Ogrodnika, lat 21 liczącego, który w sklepie Reginy Aleksandrowicz na Kleparzu ukradł przeszło 600 kart z widokami, wartości przeszło 60 koron.

Z Oświęcima piszą nam: Wielką troskę sprawia nasz „Sokół“, zawiązany przed kilku laty, który nie może znaleść tutaj dla siebie odpowiedniej podstawy do działania. Młodzież na ćwiczenia nie chodzi, mieszczaństwo odsunęło się od „Sokoła“ zupełnie, tak że obecnie sympatyczne Towarzystwo, a tak na kresach ze względu na swój charakter narodowy potrzebne, znajduje się w przededniu rozbicia. Obecnie skołataną nawą chylącego się do upadku „Sokoła“ ujął w silne ręce p. Antoni Smieszek, znany w tutejszych kołach jako dzielny organizator, na walnem zebraniu postawił wniosek wyboru komisyi, której celem będzie zastanowienie się nad sanacyą Towarzystwa. Wspomniana komisya, której przewodnictwo objął p. Smieszek, ma w ciągu trzech miesięcy zbadać dokładnie sprawę i wnioski przedstawić walnemu zgromadzeniu. Możemy mieć nadzieję, że społeczeństwo tutejsze, a przedewszystkiem mieszczaństwo oświęcimskie poprze p. Smieszka w rzetelnych jego usiłowaniach i nie dopuści do tego, aby „Sokół“ w Oświęcimie miał przestać istnieć. Na rezultaty pracy komisyi sanacyjnej czeka wielu, którym los „Sokoła“ tutejszego nie jest obojętnym, z wielką niecierpliwością.

„Kółko śpiewackie“ i Koło miejscowe Towarzystwa „Szkoły ludowej“ wykazują stały rozwój i cieszą się u nas wielką sympatyą. W „Kółku śpiewackiem“ wybrano prezesem nadal dra Włodzimierza Hanakowskiego, jego zastępcą rejenta Gorączkę, a dyrygentem p. Orłowskiego. W „Szkole ludowej“ powierzono przewodnictwo p. Kulczyckiemu, zastępstwo p. Janowi Stankiewiczowi. Onegdaj odbyło się tutaj walne zebranie jednego z najstarszych towarzystw, mianowicie „Czytelni w Oświęcimie“; prezesem został wybrany nadal dr Slósarczyk.

Ruch karnawałowy zamarł w tym roku u nas niemal zupełnie. Widocznie ciężkie czasy, drożyzna i brak pieniędzy przyczyniają się do tego.

Bochnia. W sobotę 21 bm., jako w 42 rocznicę powstania r. 1863/4 odbędzie się w „Sokole“ uroczysty obchód z współudziałem p. Stanisława Bursy, śpiewaka, i p. Bolesława Walek-Walewskiego, pianisty. Początek o godz. 6½ wieczór.

Samobójstwo ucznia. Osmnastoletni uczeń gimnazyum drohobyckiego, Bereźnicki, zastrzelił się w budynku stacyjnym w Posadzie Chyrowskiej w mieszkaniu swojego wuja, Wiktora Bochenheima, maszynisty kolejowego. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Żółkiew otrzyma w roku bieżącym oświetlenie elektryczne. Lamp żarowych będzie 218. Oświetlenie obejmie w przedsiębiorstwo p. Jan Krzysztofowicz, z którym zawarto umowę na lat 25. Przez 5 pierwszych lat płacić będzie gmina 5000 koron rocznie, w dalszych 6000 koron.

Zmarli.

Zofia Racławicka, żona wicesekretarza magistratu, m. Krakowa, w 32 r. życia umarła w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się jutro popołudniu.

Ze świata.

Z Warszawy donosi nam nasz korespondent:

Jak już wiadomo, generał-gubernator nie przyjmował powinszowań z powodu świąt Nowego Roku st. st. Niemniej przez salony królewskiego niegdyś zamku przesunęło się wiele osób, składających życzenia małżonce Czertkowa. Atmosfera panowała jednak niezwykle duszna, niemal pogrzebowa, a pani Czertkowowa oficyalnie żegnała się już z przybywającymi, objawiając głośno rychłe opuszczenie Warszawy. Wyjazd Czertkowa z Warszawy jest tylko kwestyą dni najbliższych.

Celem paraliżowania ugodowej tendencyi „Kraju“ założony będzie w najbliższym czasie w Petersburgu nowy, społeczno-polityczny tygodnik polski. Jak się dowiaduję, sprawa jest na jaknajlepszej drodze, a kapitał 50.000 rubli jak dobrze, jakby już był zebrany.

Jednocześnie jestem poinformowany, że i w Wilnie powstanie dziennik polski — pierwsze czasopismo na Litwie od lat czterdziestu, t. j. od czasu, gdy w r. 1864 „Kuryera Wileńskiego“ rząd zamienił na oficyalny „Wileńskij Wiestnik“. Współpracownicy nowego pisma w Wilnie będą się rekrutować przeważnie z sił miejscowych. Koncesya, w zasadzie, jest już prawie udzielona. (Świt).

Komedya W. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“ doznała na pierwszem przedstawieniu w d. 16 b. m. w teatrze Wielkim bardzo sympatycznego przyjęcia. Prasa warszawska z małemi wyjątkami oceniła utwór bardzo pochlebnie. W głównych rolach popisowe kreacye odtworzyły panie Przybyłko i Lüdowa, pp. Wojdałowicz i Śliwicki.

Katastrofa na kolei północnej pod Hohenau mogła była przybrać ogromne rozmiary i dzięki przypadkowi skończyło się względnie pomyślnie. — O katastrofie tej podaliśmy wczoraj obszerną wiadomość telegraficzną, do której nie wiele już trzeba dodać szczegółów. Jeden wóz osobowy spadł z nasypu z wysokości około 6 metrów, ale na szczęście w ten sposób, że nie przewracał się w upadku, lecz wprost runął na bok. Podróżni, zbici w kłąb, jęczeli i rozpaczali, sądzili bowiem, że są na torze, a konduktor zawołał: „Prędko uciekać z wagonu, gdyż najedzie na nas pociąg towarowy. Po długiej chwili dwaj podróżni, którzy zdołali wydostać się z owego wozu, uspokoili swoich towarzyszy podróży, że nic im nie grozi, gdyż wóz nie leży na szynach, lecz w dole na ziemi. Opowiadania podróżnych, podane przez wieczorne pisma wiedeńskie, nie zawierają nowych ważniejszych szczegółów. Powodem katastrofy było pęknięcie szyny skutkiem mrozu. Jeden ze współpracowników „Neue Freie Presse“ otrzymał w tej sprawie od rektora politechniki wiedeńskiej, Tetmajera, następujące informacye: „Pęknięcia szyn, poprzeczne i podłużne, mimo postępów techniki produkcyjnej, zdarzają się jeszcze dość często. Dla ruchu kolejowego samo pęknięcie szyny nie jest groźne, jeżeli ciągłość toru nie jest przerwaną. Dopiero w razie przerwania ciągłości grozi niebezpieczeństwo wykolejenia się, które zależy od szybkości, długości i obciążenia pociągu. Pęknięcie szyny nie jest bezpośrednim skutkiem mrozu, odgrywa tu bowiem rolę skład materyału. Zależnie od składników chemicznych szyny są mniej lub więcej skłonne do pękania, jak np. szyny zawierające dużo fosforu, lub silicium. Tendencya do pękania wzrasta podczas mrozu, zwłaszcza przy nagłem oziębieniu się temperatury. — Z tego powodu zarządowi kolei nie można czynić zarzutu, jak wogóle sądu nie można wydać na poczekaniu“.

Prof. Mikulicz, znakomity operator i profesor uniwersytetu wrocławskiego, poddał się — jak donoszą z Wiednia — operacyi, którą wykonał prof. Eiselsberg z Wiednia. Stan zdrowia prof. Mikulicza pomyślny.

Proces przeciw młodzieży polskiej. W Gliwicach na Górnym Śląsku, toczył się w poniedziałek i wtorek proces przeciwko gronu polskiej młodzieży ze stanu rolniczego, oskarżonej o to, że tworzy „tajny związek“, celem uczenia się języka polskiego i czytania zakazanych pism polskich. Z 22 oskarżonych pięciu uwolniono, 1 skazano na miesiąc, 2 na 2 tygodnie, 3 na tydzień, a resztę na 4, 3 lub 1 dzień więzienia.

Z Gracu piszą nam: Akademickie „Ognisko“ polskie wybrało następujący zarząd: Piotr Lewandowski (prezes), Roman Kamiński (wiceprezes), Stanisław Zawadowski (sekretarz), Karol Muszkiet (skarbnik), Wiktoryn Gólski (gospodarz).

Panika w „Operze komicznej“. Z Paryża telegrafują: W „Operze komicznej“ powstała wczoraj panika z błahej przyczyny. Dawano operę „Manon“. Artysta, grający Lescauda, śpiewał pieśń „O jeu, o jeu“. Jeden z widzów myślał, że śpiewak mówi „o feu, o feu“ (ogień) i głośno zaczął to powtarzać do swych sąsiadów. Powstała panika, wszyscy rzucili się do wyjść; dopiero po dłuższej chwili zdołano publiczność uspokoić.

Burza na morzu Śródziemnem. Z Marsylii donoszą, że szalała tam silna burza, która spowodowała wiele nieszczęśliwych wypadków na morzu. Szkody są bardzo znaczne.

Zamknięte klasztory. Dzisiaj miano ogłosić w paryskim dzienniku urzędowym rozporządzenie, mocą którego władze zamkną we Francyi 466 klasztorów, w myśl ustawy z d. 16 lipca 1904 r.

Zatonięcie okrętu. Linia okrętowa Hamburg-Ameryka donosi z Berlina w komunikacie, iż otrzymała wiadomość, że parowiec „Bengalia“ najechał na wybrzeżu Madagaskaru na skałę i zatonął. Załogę miano uratować, okręt, jak się zdaje, jest stracony.

Carneggie i pani Chadwigk. Z Nowego Jorku donoszą, że znany miliarder Carneggie zwrócił bankowi w Oberlin całą kilkomilionową kwotę, o którą poszkodowała go głośna oszustka pani Chadwigk. Twierdzi ona, że jest naturalną córką Carneggiego.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“: C. M. R. K. F. 4 K 84 h.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We czwartek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce“.

W piątek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce“.

W sobotę: „Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W piątek: Prof. Antoni Mazanowski: „O „Anhellim“ Słowackiego.

W niedzielę: Dr Leon Marchlewski: „Z zagadnień chemii biologicznej“.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Tkacze“.

W sobotę: „Z biegiem fal“, dramat w 2 aktach Sz. Asza i „Grzech“, obraz sceniczny Sz. Asza.

W niedzielę po południu: „Królowa Tatr“; wieczór: „Kordyan“.

Z kalendarza. We czwartek 19 stycznia: Ferdynanda, Henryka i Kanuta; w piątek 20 stycznia: Fabiana p. i Sebastyana mm.; w sobotę 21 stycznia: Agnieszki p. m.

Wschód słońca 19 stycznia o godz. 7 min. 31; zachód o godz. 4 m. 10; długość dnia godzin 8 minut 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 stycznia termometr doszedł od — 10·6 do — 3·3 C.; barometr opadał. Dnia 18 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 742·9 mm., termometru — 12·4 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 17 stycznia: pogoda.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich.** Przed kilku miesiącami dobiegło końca w Warszawie olbrzymie wydawnictwo pomnikowe, które jest zaszczytem polskiej literatury naukowej. Praca około „Słownika geograficznego“ trwała pełne ćwierć wieku przy udziale 230 współpracowników i w ostatecznym wyniku przysporzyła piśmiennictwu polskiemu dzieło olbrzymie, które zajmie miejsce obok wydawnictw tego rodzaju jak Słownik Lindego, Encyklopedya wielka Orgelbranda, Encyklopedya wychowawcza, lub wychodząca jeszcze Wielka encyklopedya ilustrowana. Wydawnictwo „Słownika geograficznego“, który obejmuje czternaście dużych tomów, doprowadził do końca p. Bronisław Chlebowski, objąwszy redakcyę tegoż spadkiem moralnym po założycielu i inicyatorze tego wydawnictwa ś. p. Filipie Sulimierskim, zmarłym w r. 1885. Wydawnictwo zakreślone od samego początku na wielkie rozmiary wymagało postronnej materyalnej pomocy, którą znalazło ze strony obywatela ziemskiego p. Władysława Walewskiego. Po śmierci tego ofiarnego wydawcy „Słownikiem“ zaopiekowała się Kasa Mianowskiego w Warszawie i fundaszami swemi doprowadziła je do końca.

„Słownik geograficzny“ obejmuje tomów szesnaście, w tej liczbie dwa tomy dodatkowe, uzupełniające braki tomów poprzednich. Materyał zawarty w całości dzieła daje każdemu miłośnikowi nauki i przeszłości kraju nieodzowny materyał, bez którego odtąd żadna praca historyczno-geograficzna nie będzie się mogła obejść.

Znaczenie tego wydawnictwa szczęśliwie i pomyślnie doprowadzonego do skutku przez B. Chlebowskiego jest niezmierne. Słusznie powiedział jeden z krytyków, że ma on znaczenie hipoteki kraju całego. Niewiele literatur świata poszczycić się może podobnem wydawnictwem, któreby podawało opis najdrobniejszych nawet miejscowości pod względem historyi geografii i statystyki. Niektóre zawarte w „Słowniku“ opisy miast główniejszych: Warszawy, Krakowa, Lublina, Wilna i t. p., dochodzą rozmiarów pokaźnych monografij specyalnych. Wyliczenie wszystkich współpracowników w tem miejscu jest zbytecznem. Podane są ich nazwiska pod każdym artykułem większym; prócz tego w końcu tomu XIV znajduje się ich dokładna lista. Najrzadziej występuje między niemi nazwisko Bronisława Chlebowskiego, który, prowadząc całe wydawnictwo i wziąwszy na siebie najważniejszy jego dział, z wrodzoną sobie skromnością, usunął się niejako na plan drugi. Niemniej społeczeństwo ma obowiązek ocenić i uznać niepowszednią zasługę tego cichego pracownika, którego pracy zawdzięczać będą pokolenia nieprzebrane skarby wiadomości dotyczących ziemi ojczystej.

— **Konkurs literacki.** Petersburska Akademia umiejętności rozpisała konkurs na rozprawę o wpływie języka polskiego na język literacki rosyjski.

— **„Jasełka“ Rydla,** grywane z tak wyjątkowem powodzeniem we Lwowie i Krakowie, ukazały się w druku na szpaltach „Przeglądu Powszechnego“.

— **Nagrodę Grillparzera** 5.000 koron przyznano G. Hauptmannowi za jego dramat „Der arme Heinrich“.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 17 stycznia. Płacono za 100 klg. netto. Pszenica biała od 18·50 do 18·90. Pszenica czerwona i żółta od 18·60 do 19·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·50 do 15·40. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·50 do 14·50. Owies z opłatą akcyzową od 14·70 do 15·70. Grech od 19·— do 23·—. Tatarka od 16·80 do 18·—. Proso od 14·— do 16·50. Fasola od 24·50 do 38·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·— do 9·20. Słoma od 4·40 do 4·80. Koniczyna od 10·— do 10·60. Ziemniaki za kilogram od 5·30 do 8·—. Jaja za kopę od 3·60 do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·20 do 2·40. Masła za garniec od 7·70 do 8·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75° Tralesa od —·— do 160·—. Kukurydza za 100 klg. od 15·40 do 17·50. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od 17·50 do 19·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 22·50 do 28·20. Koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 150·—. Koniczyna nasienna biała 90·— do 110·—.

Budapeszt, 18 stycznia. Pszenica na kwiecień 19·48 do 19·50, pszenica na październik 17·16 do 17·18; żyto na kwiecień 15·32 do 15·34; owies na kwiecień 14·— do 14·02; kukurydza na maj 14·86 do 14·88; rzepak na sierpień 22·30 do 22·50.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; zimno.

Ostatnie wiadomości.

— Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego, polemizując z posłem ks. Jażdżewskim, oświadczył minister Hammerstein, że zapowiedziana już dawniej nowa ustawa, zabraniająca używania języka polskiego na publicznych zgromadzeniach i w stowarzyszeniach przedłożona zostanie Sejmowi albo przy końcu bieżącej lub na początku przyszłej sesyi. Będzie to nowe srogie pogwałcenie praw ludności polskiej.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 stycznia.

Sekcya finansowa Rady miejskiej zatwierdziła zamknięcie rachunków gminnych za lata 1900, 1901, 1902 i 1903. W finansach gminy nastąpił pomyślny zwrot, gdyż w ciągu roku 1903 spłacono kwotę 700.000 koron tak zwanego długu bieżącego, tak, iż z końcem wspomnianego roku dług ten wynosił zwyż 900.000 koron.

Z politechniki. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister oświaty zamianował Wiktora Syniewskiego, nadzwyczajnego profesora politechniki lwowskiej, członkiem komisyi egzaminacyjnej dla drugiego państwowego egzaminu wydziału chemii technicznej w tejże politechnice.

Towarzystwo domów ludowych zawiązało się we Lwowie. Celem towarzystwa jest utworzenie w pierwszym rzędzie domu ludowego we Lwowie. Domki robotnicze, suche, jasne i zdrowe, które drogą spłat ratalnych mogłyby się stać z czasem własnością udziałowców — to dalszy cel stowarzyszenia. Poparcie celów Towarzystwa zależy od społeczeństwa. Niechaj każdy zapisze się w poczet członków Towarzystwa. Jeden udział wynosi 100 koron, które mogą być wpłacone w ratach miesięcznych po 8 koron. Pieniądze i korespondencye przesyłać należy pod adresem dyrektora Towarzystwa, p. Poznańskiego, Lwów 3 maja l. 5.

Wystawa zbiorowa prac artysty rzeźbiarza p. Tadeusza Błotnickiego odbędzie się we Lwowie w miesiącu lutym. Muzeum przemysłowe miejskie odstąpiło na ten cel parterową halę. Wystawa przedstawi dzieła Błotnickiego z ostatniej doby, przeszło dwudziestu. Prócz portretów znanych osobistości artysta przedstawi szereg kompozycyj, jak „Kuma-Troska“, „Smutek“, „Szatan“, „Rzeczywistość“ itd.

Proces dra Trylowskiego. Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków. Św. Hrynyk, b. służący oskarżonego Wojczuka, nie został zaprzysiężony. Zeznawał on obciążająco i twierdził, że Trylowski na zgromadzeniach mówił o Kiszyniewie i chwalił się, że zostanie królem ruskim. Drugi parobek Wojczuka Kluczuk nie słyszał z ust podsądnych nic karygodnego, jakkolwiek bywał na zebraniach.

Iwan Maksymiuk, włościanin z Borszczowa, zmienił podczas rozprawy zeznania obciążające, złożone w śledztwie. Na zapytanie oświadczył, że dlatego tylko zeznawał w śledztwie obciążająco, ponieważ żandarm Wałęga zagroził mu w śledztwie, że jeżeli tak zeznawać nie będzie — to nie wróci do wsi (poruszenie).

Św. Kostyn Maksymiuk był na zgromadzeniu w chacie Wojczuka — nie przypomina sobie jednak szczegółów. Przewodniczący: A w protokole inaczej zeznawaliście? Świadek: To już dwa lata minęło. Trylowski nie mówił o Kiszyniewie, lecz tylko mówił, aby zakładano sklepiki. Prokurator: A kiedy sobie lepiej przypominaliście, w śledztwie czy teraz? Przewodniczący p. Przyłuski (do prokuratora): Ocenienie tego należy do nas a nie do świadka.

Dr Trylowski zaznacza, że nie mówił nigdy o „lachach“, gdyż byłoby to przekąsem, a on zawsze marzył o zbrataniu się narodów i nie szerzył nienawiści do Polaków. Tak samo nie mówił nigdy o żydach, lecz tylko o lichwiarzach.

Ostatni z przesłuchanych świadków Semko Rozwadowski zeznał, że na zgromadzeniu u Wojczuka Trylowski opowiadał, że w Kiszyniewie bito żydów i panów i że za to im nic się nie stało.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „W sieci“ (występ Siemaszkowej).

W piątek: „Siedmiu szwabów“.

W sobotę: „Ponad wodami“ (występ Siemaszkowej).

W niedzielę po południu: „Betleem Polskie“; wieczór: „Warszawianka“ (występ Siemaszkowej) i „Terakoja“.

Ruch konstytucyjny w Rosyi.

Ruch konstytucyjny i rewolucyjny w Rosyi przybiera znowu coraz gwałtowniejszą formę. Paryskie „Echo“ otrzymało wczoraj wiadomość, że także **na gubernatora Smoleńska wykonano zamach** przez rzucenie do jego mieszkania **bomby**, która znaczne wyrządziła szkody. Gubernator ocalał, sprawca zamachu zdołał uciec.

O zamachu na policmajstra miasta Moskwy, Trepowa, donoszą jeszcze następujące szczegóły. Przypuszczają tam, że zamach nie był wymierzony przeciw policmajstrowi, **lecz przeciwko w. ks. Sergiuszowi**. Sprawca zamachu nazywa się Połtogracki i jest uczniem akademii handlowej w Moskwie. Jego brat był studentem uniwersytetu i został wydalony w drodze administracyjnej. Połtogracki siedział w dniu zamachu w bufecie kolejowym. Jego pierwszy strzał zadrasnął twarz policmajstra. Gdy przybiegli żandarmi, aby ująć strzelającego, dał on jeszcze dwa strzały, z których jeden opalił wąsy żandarmowi. W Moskwie krąży pogłoska, że kule rewolweru Połtograckiego były zatrute.

Do scen gwałtownych przyszło także w Kerczu w gubernii taurydzkiej. Koła liberalne zapowiedziały tam bankiet polityczny, którego odbycie policya w ten sposób starała się uniemożliwić, że zarządziła zamknięcie wszystkich restauracyj.— Publiczność mimo to wtargnęła do jednej z nich i wysłuchała z zapałem kilku mów, poczem wyszedłszy na ulicę, śpiewała marsyliankę i wznosiła okrzyki: „Niech żyje wolność polityczna!“ Policya zachowywała się biernie.

Pewien dziennikarz angielski, który w Petersburgu przed ojazdem rozmawiał z ks. Mirskim, opowiada, że dymisya jego jest pewną. Ks. Mirski, który, obejmując spadek po Plehwem, był człowiekiem zdrowym, obecnie jest podobno zupełnie złamany.

(Telegramy „N. Reformy“ z 18 stycznia).

Rewolucyjne demonstracye.

Petersburg. O zgromadzeniu stowarzyszenia pomocy nauczycielskiej, odbytem w Niżnym Nowogrodzie 11 b. m., donoszą tutaj dodatkowo następujące szczegóły:

Z powodu przemówienia na zgromadzeniu **jednego z robotników**, rozwiązała policya zebranie i aresztowała robotniczego mowcę. Publiczność w natarczywy sposób żądała uwolnienia robotnika.

Wieczorem odbywał się koncert w domu ludowym. Śpiewano przy tej sposobności **pieśni rewolucyjne**. Policya przerwała przedstawienie. Publiczność w liczbie 1500 ludzi nie rozeszła się jednak, **wybrała sobie przewodniczącego** i słuchała rewolucyjnych mowców. Wtedy **100 policyantów wtargnęło do sali** z dobytemi szablami i opróżniło salę. Wiele osób odniosło rany.

Zgromadzenie prawników.

Kijów. Zwołany tu kongres prawników w dziedzinie prawa kryminalnego został zakazany. Prawnicy zebrali się mimo to i powzięli bardzo poważne polityczne uchwały.

Strejk petersburski.

Petersburg. Na bramie fabryk putiłowskich umieszczono wczoraj po południu obwieszczenie, w którem dyrektor wyraża zdziwienie z powodu solidaryzowania się robotników fabryki ze związkiem rosyjskich robotników i wzywa ich do podjęcia pracy, przyczem przyrzeka nie wydalić nikogo z powodu strejku, ani nie nakładać z tego powodu kar pieniężnych i przystaje na ponowne rozpatrzenie sprawy wydalonych robotników.

Petersburg. Obiega tutaj niesprawdzona dotąd pogłoska, że dyrektor warsztatów Putiłowskich, Smirnow, został zastrzelony.

Petersburg. Robotnicy warsztatów francusko-rosyjskich zaprzestali pracy. Osobna deputacya robotników, wysłana do zarządu, postawiła tesame żądania, co robotnicy warsztatów Putiłowskich. Na dzień dzisiejszy zapowiedziano [illegible] zgromadzenie robotników. Wczoraj wieczorem odbyły się dwa bardzo liczne zgromadzenia robotników; na zgromadzeniach tych stawili się także przedstawiciele robotników kolei warszawskiej, arsenału i hut Obuchowskich. Warsztaty portowe zostały dziś przez zarząd zamknięte. Do zaburzeń dotąd nie przyszło.

Petersburg. Dzisiaj przed południem zawiesili pracę także robotnicy **„newskich warsztatów okrętowych“**. Położenie jest poważne.

Z teatru wojny.

Z ogłoszonego wczoraj w Petersburgu nowego telegraficznego raportu generała Kuropatkina dowiadujemy się, że jeden z cofających się oddziałów brygady generała Miszczenki był w d. 14 b. m. rzeczywiście otoczony przez znaczne siły japońskie, że atoli dzięki gęstej mgle, jaka w tym dniu panowała, zdołał się wymknąć z matni. Stracił on jednak w tem starciu 5 oficerów i 40 szeregowców w zabitych i rannych.

Kuropatkin donosi dalej, że jeden z patroli rosyjskich zdołał zniszczyć tor kolejowy w pobliżu Daszicao na przestrzeni półtorej wiorsty. Pytanie atoli, czy raport tego patrolu zgadza się z prawdą?

Z Petersburga telegrafują, że rząd rosyjski zamierza wystawić jeszcze czwartą armię w Mandżuryi.

Komendantem trzeciej eskadry rosyjskiej mianowany będzie admirał Nebogatow.

(Telegramy „N. Reformy“ z 18 stycznia).

Rosya a neutralność Chin.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Szangaju dnia 17 b. m.: Rząd chiński żali się na naruszenie terytoryum chińskiego Ili przez Rosyan. Rosyanie wtargnęli podobno także do Taszgaru, przeciw czemu gubernator Taszgaru zaprotestował.

Waszyngton. Sekretarz stanu przy potwierdzeniu odbioru noty rosyjskiej o neutralności Chin zwrócił uwagę na trudne położenie, w jakiem znajdują się państwa neutralne, jeżeli strony prowadzące wojnę są bardzo silne.

Z Portu Artura.

Tokio. Dokładne zbadanie Portu Artura wykazało, że prawie wszystkie zdobyte działa mogą być nadal **wybornie używane** przez japońską artyleryę. Stwierdzono także, że kilka fortów jest **zupełnie nienaruszonych**. Japończycy znaleźli także kilka nadających się do użycia lokomotyw.

Zniszczone okręty.

Londyn. Inżynierowie japońscy, którzy badali okręty rosyjskie, zatopione w Porcie Artura, stwierdzili, że pancerniki „Sebastopol“, „Retwizan“ i „Pobieda“ są **już zupełnie stracone**; natomiast okręty „Pereświt“, „Połtawę“ i „Bojan“ będzie można jeszcze użyć. Ich naprawa będzie jednakże bardzo droga już z tej przyczyny, ponieważ w Porcie Artura nie ma odpowiednich doków warsztatowych. Przy rewizyi przekonano się także, że granaty japońskie nie wyrządziły tym okrętom zbyt wielkiej szkody; zatonęły one głównie wskutek eksplozyj wewnętrznych.

„Bohaterowie“.

Londyn. Z Nagasaki donoszą: Gen. Stoessel wraz z małżonką opuścił dziś Nagasaki na pokładzie parowca francuskiego „Australia“, aby wrócić do Rosyi. Na pokładzie okrętu tego znajdują się generałowie Gorbatowski i Reiss, admirałowie Uchtomski i Grigorowicz i 200 oficerów niższych stopni, którzy dali żądane przez Japończyków słowo honoru. Władze japońskie pozwoliły „Australii“ odpłynąć dopiero w nocy, aby oficerowie rosyjscy nie mogli oglądać fortyfikacyi morskich miasta. Krótko przed odjazdem gen. Stoessel udzielił interwiewu korespondentowi londyńskiego „Daily Express“. Oświadczył on między innemi, że po zdobyciu przez Japończyków wzgórza 203 metrów i po stracie fortu Erlungszan, dalsza obrona twierdzy była niemożliwa. Rada wojenna jednogłośnie też uchwaliła kapitulacyę. Co do stosunku swego do generałów Smirnowa i Foka, generał odmówił wszelkich wyjaśnień.

Korespondent „Daily Express“ donosi, że Stoessel, wypcząwszy po trudach oblężenia, wygląda bardzo dobrze. Rana na czole, jaką odniósł przed dwoma miesiącami, jest jeszcze widoczna. Z większą szczerością i otwartością wyrażają się o oblężeniu i generałach oficerowie niższych stopni, nazywają oni Stoessla i Uchtomskiego tchórzami i twierdzą, że kapitulacya była konieczną z powodu **zupełnego upadku ducha i rozprzężenia w załodze**. Znużeni długą walką, odmawiali żołnierze posłuszeństwa. Podczas układów o kapitulacyę **dopuszczali się wielkich wybryków, rabowali w mieście i grozili otwartym buntem**.

Flota bałtycka.

Perin. Dziś o godzinie 6 rano dwa większe rosyjskie okręty wojenne, 2 torpedowce i 2 okręty floty ochotniczej przejechały w kierunku do Dżibutti.

Komisya Huiska.

Paryż. Komisya śledcza hulska odbyła wczoraj po południu posiedzenie i przyjęła do wiadomości urzędowe akty, stwierdzające sam fakt i odnoszące się do tego dokumenty. Akty, odnoszące się do samego faktu, będą na czwartkowem posiedzeniu podane do publicznej wiadomości.

Paryż. Jak słychać, rosyjski zastępca w komisyi hullskiej stanowczo obstaje przy twierdzeniu, że koło Hull znajdowały się dwa japońskie torpedowce. Angielscy zastępcy prawdopodobnie również z całą stanowczością ze swej strony będą się starali dowieść nieprawdopodobieństwa tego twierdzenia. Komisya uchwaliła dopuścić panie na posiedzenia publiczne.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 18 stycznia.

Praga. Zmarł tu poseł do Rady państwa z praskiej Izby handlowej Wacław Sehnal.

Marsanne. Odbył się tutaj wśród nader licznego udziału publiczności pogrzeb matki prezydenta Loubeta.

Rekonstrukcya gabinetu Gautscha.

Wiedeń. Dzienniki poranne zamieściły wiadomość, że wkrótce już nastąpi rekonstrukcya gabinetu Gautscha. W kołach rządowych zaprzeczają tej wieści. Mimo to utrzymuje się pogłoska, że zaraz po Wielkanocy poda się do dymisyi minister oświaty dr Hartel i że jego następcą mianowany będzie poseł Eksc. Michał Bobrzyński. Jako następcę ministra skarbu dra Cosela, który również ma ustąpić, wymieniają posła młodoczeskiego, dra Fiedlera. Dalej słychać, że także minister handlu Call poda się do dymisyi. Jego tekę objąć ma albo szef sekcyi Stibral, albo jeden z posłów z wiernokonstytucyjnej niemieckiej większej własności. Z innej strony zapewniają, że bar. Call utrzyma się na swojem stanowisku.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ zaprzecza doniesieniu dzienników o nabyciu przez Austro-Węgry stacyi węglowej na wyspach indyjskich dla austro-węgierskiej marynarki wojennej i handlowej.

Przesilenie gabinetowe we Francyi

Paryż. W kołach deputowanych słychać, że prezydent ministrów Combes w podaniu o dymisyę wskazuje, iż gabinet ustępuje dobrowolnie, albowiem Izba większością pochwaliła program gabinetu. W koloarach twierdzą, że nowe ministerstwo ma zamiar ogłosić ogólną amnestyę, aby w ten sposób zakończyć sprawę denuncyacyj. Nacyonaliści protestują przeciw temu, aby na podstawie amnestyi Deroulède wrócił do Paryża i aby go stawiano na równi z denuncyantami.

Paryż. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że Loubet powierzy utworzenie nowego gabinetu Rouvierowi.

Dokumenty Syvetona.

Paryż. Generalny sekretarz ligi patryotycznej Dausset oświadczył wobec jednego z dziennikarzy, że władze belgijskie mimo nalegań sędziego śledczego w sprawie Syvetona, nie wydały dokumentów, znalezionych w lokalu ligi. Dokumenty te zawierały nazwiska członków ligi. Należy się obawiać, że rząd radykalny będzie ich prześladował.

Olbrzymi strejk.

Essen. Ogólna liczba robotników w zagłębiu rzeki Ruhr wynosiła dnia 30 września 1904 roku, według wykazów urzędowych, 268.000. Dzienniki donoszą, że prezydyum syndykatu węglowego ogłosiło, iż syndykat skutkiem strejku nie może dotrzymać terminu dostaw węglowych.

Berlin. Dzienniki donoszą, że w Geiserskirchen (okręg bochumski w Prusach) odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział około 5000 górników. Uchwalono przyłączyć się do strejku.

Nev Castle. Strejk w pogłębiu westfalskim zaczyna wpływać na ogólny targ węglowy. Na tutejszym targu węglowym panowało bardzo wielkie wzburzenie. Ceny podskoczyły, szczególnie za węgiel brunatny. Podwyżka dosięgana w kilku wypadkach całego szylinga na jednej tonnie.

Wojna z Herrerami.

Berlin. Według przedłożonego parlamentowi niemieckiemu sprawozdania o przebiegu powstania w Afryce, **poległo tam dotychczas 286 żołnierzy i 30 oficerów niemieckich, zaś na tyfus zmarło 247 żołnierzy i 15 oficerów.** Ogółem znajduje się obecnie w Afryce 10.400 żołnierzy niemieckich, z tego jest 700 rannych i chorych, w tem na tyfus jest chorych 374.

Utrudnianie imigracyi.

Nowy Jork. Od 1 stycznia nie wpuszczono do Ameryki 1100 emigrantów, przeważnie żydów rosyjskich, tj. 8 procent ogólnej liczby przybyłych emigrantów, podczas gdy dawniej nie wpuszczano przeciętnie 1½%.

Pożyczka chilijska.

Londyn. „Standard“ donosi: Firma Rotszylda przyjęła subskrypcyę na 5% pożyczkę rzeczypospolitej Chile 1,350.000 funtów po kursie 95½.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 679·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 79[illegible]·50. Akcye Anglobanku 294·—. Akcye Unionbanku 556·—. Akcye Länderbanku 460·75. Akcye Bankvereinu 560·—. Akcye Bodencredit 990·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 544·—. Akcye kolei państwowych 651·75. Akcye kolei południowej 91·25. Akcye kolei Elbethal 414·[illegible]. Akcye kolei północnej 5540·—. Akcye kolei czerniowieckiej 585·[illegible]. Akcye Alpiny 516·25. Akcye Rima Muranyi 538·60. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2465·—. Akcye Fabryki broni 532·—. Akcye Tureckie tytoniowe 838·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1065·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·2[illegible]. Renta majowa 100·25. Renta koronowa austryacka 100·30. Renta koronowa węgierska 98·75. [illegible] Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·3[illegible]. [illegible] Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 10[illegible]·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 134·75. Marki 117·48. Ruble 258·25.

Cukier 37·65—37·70 silny. Spirytus i nafta niezmienione.

Usposobienie: Lokalne sprzedaże w wartości żelaznych uciskały tylko węglowe papiery silne. Koniec spokojny.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 18 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 25	117 60
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	99 85
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieoz.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	98 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 15	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 75	100 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 20	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 20	98 20
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	102 75
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542 —	547 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	582 50
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²⁄₁₀% wspólna renta papierowa	100 —	100 50
4²⁄₁₀% wspólna renta srebrna	100 —	100 50
4% renta koronowa austryacka	100 20	100 70
4% renta koronowa węgierska	98 25	98 75
4% renta austryacka w złocie	119 25	119 75
4% renta węgierska w złocie	118 60	119 —

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum narodowe.

1. **W sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. **Dom i Muzeum Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

Podziękowanie.

Poczuwamy się do obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie przewielebnemu Ks. Markiewiczowi, Ks. Królikowskiemu, Ks. Brodzie i Ks. Dąbrowskiemu z powodu oddania ostatniej posługi ś. p. Maksymilianowi Zdulskiemu, jak również Tym Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie i od których doznaliśmy w naszem nieszczęściu tylu objawów prawdziwego współczucia.

437 *Rodzina.*

Rejowiec, 16 stycznia 1905.

Maturzysta

będący w nędzy, błaga o **jakiekolwiek zajęcie**, przyjmie natychmiast. Pismo ładne, wyrobione. Zgłoszenia pod **431** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 431 1 0

Pianista

przyjmuje zamówienia na wieczorki, zabawy, wesela w miejscu i na prowincyę. Ul. św. Anny l 9, I p. **S. Czarnuchowski.** 439 1 0

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

ZAKOPANE:
Grabówka: Różne mieszkania do wynajęcia.

SKLEPY: Grodzka 50, Floryańska 28, Ogrodowa 8, Pl. Matejki 1, Karmelicka 6, Sławkowska 8, Kurniki 6, Zwierzyniecka 21, Wiślna 3, Karmelicka 8, św. Jana, św. Tomasza, Rakowicka 3, Floryańska 47.

ATELIER MALARSKIE: Wolska 18, Topolowa 38, Długa 37.

POKÓJ z meblami lub bez: Graniczna 5, Rynek 6, Rynek 11, Wielopole 11, Pańska 7, Wolska 3, Karmelicka 42, 24, Karmelicka 15, 33, Stachowskiego 12, św. Gertrudy 11, Mały Rynek 7, Smoleńsk 20, Basztowa 26, Bogata 8, Plac Kossaka 8, Radziwiłłowska 31, Stolarska 13, Straszewskiego 10, Czysta 13, Stolarska 11, Nad Rudawą 21.

1 **POKÓJ i KUCHNIA:** Senacka 9, Bracka 13, Czysta 13, Zwierzyniecka 9, Nad Rudawą 21.

2 **POKOJE** z przed., z meblami lub bez: Plac WW. Świętych 1, Rynek 13, Szujskiego 4, Krowoderska 53, Gołębia 4.

2 **POKOJE** i kuchnia: Kurniki 7, umeblowane, Plac Matejki 1.

3 **POKOJE**, przedp. i kuchnia: Grodzka 51, Graniczna 9.

4 **POKOJE**, przedp. i kuchnia: Starowiślna 23, Jabłonowskich 9, Poselka 8, Radziwiłłowska 8, Retoryka 1, Batorego 16, Wolska 28.

5 **POKOI**, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, Podzamcze 14, Retoryka 9, Siemiradzkiego 8, 6, Wolska 28, Długa 15, Siemiradzkiego 14.

6 **POKOI**, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, św. Anny 8, Krupnicza 8, Batorego 17, Dolne Młyny 3, Studencka 8, Pijarska 3.

7 **POKOI:** św. Marka 5, Straszewskiego 26, Warszawska 17, Karmelicka 6, Wolska 14, Krupnicza 18.

8 **POKOI:** Warszawska 17, Krupnicza 8.

9 **POKOI:** Batorego 14, umeblowane.

10 **POKOI:** Pałac Spiski, Kolejowa 13. 433

OBIADY

smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Cena przystępna. **Pension „Ukraina", Karmelicka 40,** II p. 435 1 0

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 68 59 100

Korzystna sposobność
bez straty czasu i bez kosztów.

Inżynier budowy maszyn z praktyką lat 30, w Wiedniu mający stosunki z pierwszorzędnemi fabrykami, podejmuje się wykonania wszelkich mechanicznych urządzeń dla warsztatów **każdej gałęzi przemysłu** maszynami najlepszej konstrukcyi, dla tartaków, młynów, przedsiębiorstw naftowych i t. p., dostawy **maszyn parowych, naftowych, gazowych i gazowodowych** najnowszych i najlepszych systemów, wykonuje **kosztorysy i plany bezpłatnie.** 161 11 0

Konrad Korytyński, inżynier,
Wiedeń, V., Schönbrunerstrasse 27.

Kawaler

przystojny, w średnim wieku, na stanowisku w dobrych materyalnie stosunkach, pragnie dla braku znajomości w celach poważnych poznać młodą panienkę z dobrej familii, choć bez posagu, z usposobieniem wesołem i łagodnem. Oferty z fotografią uprasza do 1 lutego pod **R. R. 800** poste restante **Kraków**, tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 432 1 2

Kaszlesz?

To zażywaj tylko nie mające równych sobie, przez lekarzy polecane

Eberenzowskie piersiowe karmelki
GLORIA

wyrabiane z czystym wyciągiem słodowym.

Paczki po 20 i 40 h.

Mają na składzie: Apteka pod Aniołem W. Grabowskiego, apt. K. Wiszniewskiego, drogueryа F. Zopotha. 101 10 10

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 282 6 0

ZAKOPANE!

Duży pensyonat do wydzierżawienia. Wiadomość w Agencyi Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana. 377 4 5

Mleczarnia
„ZDROWIE"

przy ul. św. Tomasza, róg Floryańskiej (od kościoła św. Jana) poleca poranne mleko niezbierane i inny nabiał. Mleko gorące o każdej porze dnia. **Pączki** warszawskie (lukrowane) po 4 ct. Za 1 kor. 14 szt., za 1 złr. 30 szt. **Chrustu** funt 68 ct. — **Sala dla gości.** 404 3 12

KRYNICA.

Sanatoryum zimowe w KRYNICY

otwarte 153 12 12

od 1 grudnia 1904.

KRYNICA.

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Teleszníckiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: Kaseta srebra na 6 osób stoł., deser. i kaw., kilka serwisów porcel. na 12 osób, stół dębowy na 26 osób, peleryna gronost., łazienka parowa pokojowa, dywany perskie i angielskie, Garnitury mebli salonow w stylu „baroc", „renesans", „secesya" i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Zegary (antyki), Świecznik piękny wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare, Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p., 2 Szafy mah. ładne. Garderoba męska i damska. Piękną bibliotekę z czarnego drzewa inkr. szyldkretem składającą się z szafy, biura, kanapy, 2 foteli, 4 krzeseł, lustra i stolika. 51 51 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.



Także czysto niklowe „Berndorf".
Wyłączny skład fabryczny

Tom. Górecki, Kraków.

434 Cenniki na żądanie. 1 15

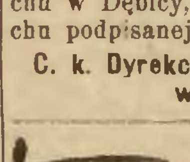
L. 97135/II. 1904. 390 3 3

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę **restauracyę** na stacyi kolejowej w Dębicy wraz z przynależnemi do restauracyi tej mieszkaniem i ubikacyami ubocznemi z dniem 1 kwietnia 1905 roku.

Reflektanci należycie uzdolnieni zechcą wnieść swe oferty na piśmie z oznaczeniem rocznego czynszu dzierżawy, łącznie za restauracyę i mieszkanie ofiarowanego. Oferty winny być wniesione do podpisanej c. k. Dyrekcyi w zamkniętej i zapieczętowanej kopercie, opatrzonej napisem **„Oferta na restauracyę kolejową w Dębicy"** najpóźniej do **dnia 15 lutego b. r. w południe.** oferty później wniesione nie będą wcale uwzględnione. Do oferty należy dołączyć dwa egzemplarze podpisanych przez oferenta warunków wydzierżawienia restauracyj kolejowych na stacyach c. k. kolei państw., które można nabyć w oddziale ruchu c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie po cenie 20 halerzy za egzemplarz. Bliższych wiadomości co do rozkładu i ilości ubikacyj do restauracyi tej przynależnych można zasięgnąć na miejscu w c. k. Urzędzie ruchu w Dębicy, lub też w oddziale ruchu podpisanej c. k. Dyrekcyi.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.



Nowość

Cook'a i Johnson'a amerykańskie patent. pierścienie na odgniotki.

Obecnie najlepszy i najpewniejszy środek, bardzo skuteczny, natychmiast ból uśmierzający. Dostać można w każdej aptece. 1 pierścień w kopercie za 20 h, 6 pierścieni w pudełku za 1 K. Przy przesłaniu pocztą o 20 halerzy więcej.

Główny skład „pod Samarytaninem" w Gracu. 352 2 6

Na sezon karnawałowy.

Salon Kosmetyczny

w Krakowie, przy ul. Biskupiej l. 14

WILMY BARUCHOWEJ

poleca się Szanownym Paniom **do racyonalnego pielęgnowania cery, rąk i palców (manicure).**

Na składzie utrzymuje najnowsze przyrządy oraz preparaty kosmetyczne zupełnie nie szkodliwe. 368 3 10

Zamówienia i zapytania z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Salon otwarty codziennie od godz. 11—1 i od 3—6 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pierwszy i jedyny w Galicyi c. k. rządowo upraw.

ZAKŁAD WOJSKOWO-NAUKOWY

emer. rotmistrza A. KORNBERGERA i Karola MOSCHENIEGO

w Krakowie, ulica Stachowskiego, „Willa Wanda".

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do

„EGZAMINU INTELIGENCYJNEGO"

oraz kursa nauki prywatnej do wszystkich klas

Szkół średnich

rozpoczynają się 1 lutego 1905.

Doborowe siły nauczycielskie. Najlepsze rezultaty egzaminacyjne.

PENSYONAT, również dla uczniów uczęszczających publicznie do innych zakładów naukowych (szkół średnich), urządzony według wszelkich wymogów hygieny. — Obszerny ogród. — Szkoła szermierki, nauka języków, czytelnia, własne łazienki i t. d. — Niskie ceny. Prospekty franco i gratis. 438 1 3



Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, 18 ctm. wysoki, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą wieczór świecącą złr. 1·65, 3 szt. 4·50.

Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez **HANNSA KONRADA**

146 **Pierwszą fabrykę w Brüx Nr 1361 (Czechy).** 13 20

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 800 odbitkami zegarów, wyrobów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko.

Karol Gust. Hildebrandt

Plac Szczepański 8. 440 1 6

I. galicyjski Instytut techniczny wyrobów szklanych i aparatów naukowych termometrów precyzyjnych do wszystkich potrzeb. — Warsztat dla napraw. — Skład przyrządów ze szkła huty Schott et Gen w Jenie (szkło Jenajskie). — Wyroby premiowane. — Długoletnia specyalność: **Termometry** precyzyjne do mierzenia gorączki. — Dostawca dla licznych krajowych i zagranicznych uniwersytetów, szpitali i zakładów dla obłąkanych. — Uznane przez ministerstwa wojny. — Również utrzymuje na składzie: Szkiełka nakrywkowe i przedmiotowe, Areometry, Sacharometry do wszelkich celów, Probówki, Birety, Pipety, oraz wszelkie wyroby ze szkła dętego i z porcelany. — Najtańsze źródło do nabywania wszelkich termometrów do kąpieli, pokojów i okien.

Sposób pozbycia się tuszy.

Nowa metoda w zewnętrznem i lokalnem postępowaniu w celu usunięcia tuszy, bez zmiany sposobu żywienia i trybu życia, bez używania lekarstw.

Aby smukłą

być przy równoczesnem utrwaleniu zdrowia, trzeba używać wynalezionego przez wielebnych OO. Kapucynów, prawdziwego włoskiego

mydła Ural.

Znika otyłość, znikają wielkie biodra, a pojawia się smukłość młodocianego wieku, harmonizująca figura, wdzięczne formy bez zmiany w sposobie życia. Zupełnie bezpieczne leczenie w otyłości. Przyjemne, proste zastosowanie. Nie potrzeba dyety. Nie potrzeba lekarstw. Naturalny przetwór roślinny z poręczeniem bez uszczerbku dla zdrowia — Działanie naturalne. — Tylko pochwalne uznania.



Po używaniu.



Przed używaniem.

Mydło Ural powoduje ubytek zbytniego tłuszczu części ciała niem nacieranych, powstrzymuje tycie i upiększa kształty u pań, mężczyzn i dzieci.

Mydło Ural zawiera wyciąg dobrze oczyszczonej zwierzęcej żółci, która wessana przez skórę, rozpuszcza znajdujące się w niej pokłady tłuszczu, nie sprowadzając uszczerbku dla zdrowia, jaki powstaje niezawodnie przez ustawiczne używanie wewnętrznie stosowanych tak zwanych „środków leczniczych".

Mydło Ural wysyła się z dokładnym opisem użycia w pudełkach z trzema wielkiemi kawałkami po 250 gramów za **10 K.** z sześcioma kawałkami za **16 K.** z 12-ma kawałkami za **30 K.** opłatnie i wolne od cła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Do wyleczenia potrzeba przynajmniej trzech kawałków. Ze zleceniami zwracać się do **jedynie uprawnionego** fabrykanta pod adresem: 197 3 6

Lodowico Pollak w Medyolanie (Mailand, Italien).

Listy 25 hal., korespondentki 10 hal. — Korespondencya we wszystkich językach.

„Sztuka"

pismo miesięczne artystyczne i literackie

pod kierunkiem *Antoniego Potockiego.*

W roku 1905 „Sztuka" będzie nadal rozwijała swój program, polegający na opracowaniu zagadnień z zakresu współczesnej sztuki polskiej i powszechnej, oraz historyi sztuki, jak również będzie podawała obfitą treść literacką.

Z szeregu licznych prac, które „Sztuka" przygotowała na rok 1905, wymienić możemy studyum o „Prymitywach Francuskich", J. Pankiewicza (numer specyalny); o „Grafikach polskich" przez J. Jarzyńskiego; „Z zakresu sztuki stosowanej", Studya Fr. Mączyńskiego, Ciołkowskiego, E. Trojanowskiego; „Rozwój opinii artystycznej w Polsce, A. Potockiego; „Udział polskich artystów na wystawach międzynarodowych w XIX stuleciu", przez A. Bazlera; „Z architektury polskiej", F. Mokłowskiego; E. Kłossowskiego — Studyum o młodych Niemcach i t. d. Szereg studyów o zbiorach prywatnych artystycznych w Polsce — Szereg monografij tłomaczonych lub oryginalnie dla „Sztuki" napisanych przez pp. Rogera Marxa, Kamila Mauclaira, Ivanhoe Rambossonne, Klaudyusza Philippsa z zakresu nowoczesnej sztuki francuskiej i angielskiej. „Sztuka" szeroko uwzględni w roku 1905 krytykę artystyczną i literacką.

W pierwszym półroczu „Sztuka" wyda dwa numery specyalne: Pierwszy poświęcony „Prymitywom francuskim" (wystawa paryska z roku 1904) Tekst J. Pankiewicza. Drugi poświęcony „Krajobrazowi polskiemu" pod kierunkiem Jana Stanisławskiego (tekst z konkursu „Sztuki").

Prenumeratorzy „Sztuki" otrzymają bezpłatnie **heliograwury i plansze kolorowe**, oraz **drzeworyty, litografie i akwaforty oryginalne**, wychodzące w dodatkach pisma, jak również numery specyalne „Sztuki".

W roku 1905 „Sztuka", prócz wielu innych dodatków artystycznych, ofiaruje swym prenumeratorom **jako premium bezpłatne** portret Fryderyka Chopina, dzieło genialne Eugeniusza Delacroix (heliograwura, format ścienny 32×44).

Prenumerata „Sztuki" wynosi: rocznie 30 fr., półrocznie 15 fr. Numer oddzielny 3 fr. Egzemplarz na starym japońskim papierze z podwójnemi planszami 150 fr.

Prenumeratorzy, opłacający z góry całoroczną prenumeratę, otrzymają Portret Chopina natychmiast po wniesieniu tej ostatniej; prenumeratorzy półroczni po wniesieniu drugiej raty prenumeracyjnej.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach krajowych, lub bez kosztów przesyłki w redakcyi „Sztuki".

Tom I „Sztuki" (Kwiecień—Wrzesień 1904, sześć numerów, str. 320; reprodukcyj obrazów 99, 3 plansze) wraz ze wszystkiemi dodatkami 15 fr.

Nowoprzybywający prenumeratorowie otrzymują za 15 fr. wszystkie numery „Sztuki" z roku ubiegłego.

Redaktor: *Antoni Potocki*, Wydawca: *Władysław Granzow.*
Adres: rue de Seine, 72, Paris. 243 3 0

Handel korzenny

połączony z pokojem do śniadań i wyszynkiem wina, dobrze się rentujący, a istniejący od lat 40tu w centralnym punkcie większego miasta zachodniej Galicyi jest z powodu słabości właściciela pod korzystnemi warunkami zaraz **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **410.** 410 3 6



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309 54 6 0

Magazyn Mód
oraz sklep świeżych kwiatów
Karoliny Nowakowskiej

przy ul. Grodzkiej Nr 61.

przyjmuje na karnawał zamówienia na bukiety, wiązanki i t. d. po cenach najniższych tak w miejscu jakoteż i na prowincyi. 381 4 4

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 91 16 0

Przeprowadziłam się do domu przy **ul. Gołębiej l. 4.** Udzielam

Lekcyj Tańców

jak lat poprzednich 100 26 0

Józefa Ekerowa.



Najlepsze i najtańsze

SKRZYPCE

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety**, oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Opawie.

284 Cenniki darmo. 3 10

W Pałacu Spiskim

w Krakowie (Rynek główny)

Sale na bale, zabawy i zebrania towarzyskie do wynajęcia.

Światło elektryczne i winda.

Wiadomość na miejscu od 10 do 1 pop. i od 3—4. 389 4 25

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce, marsze na ślubach, zabawach, wycieczkach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez

HANNSA KONRADA, Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1362** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 147 13 20

Samodzielna krawczyni

poszukuje w domu prywatnym zajęcia. — **„Karolina", Floryańska 55,** u p. Naborniak. 425 2 2

Fortepian wiedeński jest do **sprzedania.** Ulica Karmelicka l. 22 (parter, oficyna). 359 3 4

Poszukuje się willi

murowanej lub drewnianej z ogrodem w pobliżu Krakowa. Oferty składać w księgarni A. Piwarskiego i Spółki, ul. św. Jana 3. 392 3 8

Kasyerka

potrzebna jest do półdziennego zajęcia do handlu pod firmą **F. Lubański, ul. Grodzka 26,** kaucya wymagana. 430 2 3

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 71 33 0

H. Sindel, Jasienica

wysyła co dzień świeże **masło** w 5 kg. paczkach opłatnie za 10 K 20 h. 433 1 8

PĄCZKI po 4 ct.

codziennie świeże, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Długa 10, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), Kraków. 289 19 0

Panna

znająca się na krawieczyźnie, gospodarstwie domowem i wiejskiem, poszukuje miejsca na wsi we dworze w Galicyi lub Królestwie. Zgłoszenia pod **420** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 420 2 0

Magister farmacyi

przyjmie recepty do taksowania lub retaksacyi tak prywatne jakoteż kas chorych i innych instytucyj. Adres: **c. k. salinarna apteka w Wieliczce.** 423 2 3

Cukiernia

pod korzystnemi warunkami zaraz do **odstąpienia.** Wiadomość: Józef **Möstl**, Kraków, Szewska l. 23. 427 2 3

Korzystne pożyczki

dla pp. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i kolejowych, na 5, 10 i 15 lat za kondyktem lub bez.

Porto na odpowiedź uprasza się załączyć. **Fach pocztowy l. 7.** 422 2 3

Spólnika

z kwotą 3 do 4 tysięcy złr. poszukuje się do bardzo korzystnego komisowego handlu. Zgłoszenia post. rest. Kraków, A. Z. 15. 355 5 10

Panna

lat 25, rzym. kat. wyznania, przyjemnej powierzchowności, oszczędna, gospodarna, ze skromnym posagiem, wyszłaby za mąż za kawalera w latach 28—32, na pewnem stanowisku. Listy nieanonimowe adresować pod **K. S. 25** post. rest. **Tarnów.** 418 3 3

PATENTY na wynalazki, wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański

126 przysięgły rzecznik patentowy 17 96

Wiedeń, VII., Lindengasse 2.

(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

CZERWONE!

5 kg. czerwonych pomarańcz	kor.	3·20
1 oryg. skrzynka czerwonych pomarańcz (300)	„	11·50
5 kg. mandarynek (maltańskich)	„	3·40
5 kg. karczochów	„	5·20
5 kg. kawy Santos	„	12·—
5 kg. kawy złotej Java lub Ceylon	„	15·—

394 2 4 opłatnie za zaliczką

Giov. Spanghero, Tryest.

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



● **Herbata z Brodów!** ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 6 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 3·—

Koleje wąskotorowe

sprzedaje i wypożycza

Węg. Fabryka wagonów i maszyn Tow. akc. w Raab.



Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny: 75 4 8

Elfermann & Comp., Lwów-Drohobycz.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.